



ISSN 1425-8730

Kwartalnik Gminy Turawa

Nr 3/111/2017

Cena 3 zł (w tym podatek VAT)

Scena

Bierdzany • Kadłub Turawski • Kotórz Mały • Kotórz Wielki • Ligota Turawska
Osowiec • Rzędów • Turawa • Węgry • Zakrzów Turawski • Zawada



fot. Mateusz Hoinka



Adam Bochenek

Dożynki Gminne



Artur Gallus

Międzynarodowy obóz
młodzieży strażackiej



Bartłomiej Kita

Z ostatnią wizytą?

DOŻYNKI GMINNE A.D. 2017



Bierdzany



Kadłub Turawski



Kotórz Mały



Kotórz Wielki



Ligota Turawska



Osowiec-Trzęśna



Rzędów



Turawa-Marszałki



Węgry



Zakrzów Turawski



Zawada

KWARTALNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI TURAWSKIEJ „FALA” – finansowany z budżetu Gminy Turawa.

Kolegium redakcyjne: Redaktor naczelna – Brygida Kansy, Sekretarze – Teresa Żulewska, Stanisława Brzozowska, Jerzy Farys.

Z redakcją współpracują: Waldemar Kampa, Alfred Kupka, Piotr Jendrzej, Adam Bochenek, radni, sołtysi wsi, stowarzyszenia sportowe, dyrektorzy, nauczyciele szkół i przedszkoli. **Korekta:** Brygida Kansy.

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, ul. Katedralna 8A, 45-007 Opole, tel. 77 44 17 140, fax 77 44 17 141 sekretariat@wydawnictwo.opole.pl; www.drukujunas.eu

Redakcja nie odpowiada za treść umieszczonych reklam i ogłoszeń, nie zwraca niezamówionych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i nie umieszczania zdjęć.

DOŻYNKI GMINNE A.D. 2017

ADAM BOCHENEK

Tegoroczne, gminne święto dziękczynienia za plony i obfitość łask Bożych przypadło na drugi tydzień września i zbiegło się z obchodami 555-lecia sołectwa Ligota Turawska, które było jednocześnie gospodarzem dożynek. Uroczystości zaplanowano na trzy dni, dlatego też świętowanie rozpoczęło się już w piątek od przeglądu zespołów, działających na terenie naszej gminy. Gości powitał wójt gminy Turawa Waldemar Kampa i gospodyni tegorocznego święta sołtys Danuta Matysek. Po krótkim przywitaniu na scenie pod namiotem rozpoczęła się część artystyczna. Jako pierwszy wystąpił zespół Heimatglocken z Kotorza Małego, po nim Wengerner Echo z Węgier, kolejne były Jażwinki z Bierdzan, a kończyła występy parafialna, dziecięca orkiestra dęta z Ligoty Turawskiej. Cztery zespoły na jedenaście sołectw tworzących gminę Turawa, to nie jest powalająca ilość. Co prawda, pamiętać jeszcze trzeba o orkiestrze z Węgier, która z uwagi na dużo wcześniej umówiony, charytatywny występ w Opolu, nie mogła wziąć udziału w przeglądzie. Nie każdy zespół musi być przecież folklorystyczny czy też muzyczny, dlatego zachęcamy do próbowania swoich sił na scenie i tworzenie grup i zespołów skupiających mieszkańców gminy. Po przeglądzie wystąpiła orkiestra dęta z Szemrowic, a na zakończenie swój biesiadny występ zaprezentował artysta Tolo, który wspólnie z dj-em Wasylem i Marcinem Wilczkiem zabawiali publiczność.

Obchody 555-lecia sołectwa przypadły na sobotę, a rozpoczęły się od mszy św. w kościele parafialnym w Ligocie Turawskiej. Następnie w uroczystej procesji wszyscy udali się na plac dożynkowy, gdzie przed budynkiem straży pożarnej w Ligocie biskup Antoni Reimann poświęcił jubileuszowy obelisk 555-lecia wsi. Dalsze obchody przeniosły się pod namiot dożynkowy, gdzie po krótkiej części oficjalnej swój talent zaprezentowały dzieci ze szkoły w Ligocie Turawskiej. Ze swoimi specjalnie przygotowanymi życzeniami przyjechały również inne sołectwa naszej gminy, w ciekawy i wesoły sposób prezentując to, co przygotowały dla Jubilatów. Mieszkańcy Ligoty Turawskiej odwiedzili się wszystkim widowiskiem satyrycznym, które zaprezentowali na

scenie dożynkowej. Na zakończenie części artystycznej wystąpił Piotr Szefer. Zwieńczeniem obchodów jubileuszowych była zabawa dożynkowa.

Główne uroczystości Dożynek Gminnych A.D. 2017 odbyły się w niedzielę, a rozpoczęły się uroczystą, dziękczynną mszą św. koncelebrowaną przez biskupa Antoniego Reimanna. W mszy św., oprócz licznie zgromadzonych mieszkańców gminy Turawa, wzięli również udział przedstawiciele gmin partnerskich z Dřevohostic na czele ze starostą Peterem Dostalem oraz z gminy Saalfelder Höhe na czele z Bürgermeisterem Thorstenem Scholtzem. Po mszy św. ok. godz. 13.00 wyruszył barwny korowód dożynkowy, składający się z delegacji wszystkich sołectw naszej gminy oraz bardzo pomysłowo przebranych uczestników tzw. „wesołego korowodu”. Część oficjalną rozpoczął Wójt Gminy Turawa, odbierając wspólnie z Przewodniczącym Rady Gminy Turawa Arturem Gallusem chleb dożynkowy, z rąk starostów dożynkowych Beaty Wodniok i Adriana Koj. Świecenia chleba oraz koron żniwnych dokonał biskup Antoni Reimann. Ważną częścią oficjalnych uroczystości było wręczenie statuetek i dyplomów dla osób wyróżnionych w poniższych kategoriach: rolnicy: *Renata i Joachim Leś, Irena i Rudolf Grzesik, Teresa i Benedykt Frenczek, Jadwiga i Krzysztof Dawid, Teresa i Krystian Lipp, Sabina i Adrian Koj, Beata i Sebastian Wodniok, Katarzyna i Norbert Grzesik, Aneta i Krystian Buczek, Marzena i Alfred Farys oraz bracia Jerzy i Krzysztof Grysczyk*; działalność gospodarcza: *Restauracja „Marcin” w Zawadzie – Ewa Koziół, Zakład Wyrobów Metalowych „AGEK” – Ilona i Adrian Grzeschik, Firma Handlowo-Usługowa „ADAŚ” – Adam Morcinek, Gościniec „JAGODA” – Jadwiga Dawid, TARCO Sp. z o.o. – Pani Milena Małgorzata Tarkowska oraz Restauracja „Leśny Zakątek” – Maria i Jarosław Krych*; kultura: *Piotr Jendrzej, Brygida Kansy, Franciszek Henryk Paraszczuk oraz Wiejska Izba Regionalna Gminy Turawa w Ligocie Turawskiej*; sport: *Helmut Staś oraz Jędrzej Brożyniak*; uczniowie – za najlepsze wyniki w nauce: *Adam Panek, Łukasz Simbiga, Irena Kuchta, Julia Pip-pa, Paweł Hełka, Oliver Skiba, Michał*

Czech, Juliana Kubis, Emilia Spyra oraz uczniowie – za najlepsze wyniki sportowe: *Natalia Gontarz, Katarzyna Hełka, Marek Wiecha oraz Michalina Pietras*. Wręczono również nagrody w konkursie Turawskie Ogrody (patrz artykuł Konkurs Turawskie Ogrody Bartłomieja Kity) oraz dla wesołych korowodów. Na tym zakończyła się część oficjalna dożynek, po której ksiądz Hanich zaprezentował swoją książkę, a na deskach sceny namiotu pojawiła się grupa folklorystyczna z Dřevohostic, prezentując widowiskowe inscenizacje taneczne, ukazujące dawne tradycyjne tańce i obyczaje. Z południa na zachód przeniosła nas grupa folklorystyczna Wal-Nak z Nakła i Raszowej, prezentując tańce regionów Bawarii. W nieco innym, ale również biesiadnym klimacie zaprezentowała się grupa Rudniczanie, która wykonała kilka pieśni. Kolejne artystki, a w zasadzie tancerki, wprowadziły bardzo dużo ożywienia, ponieważ był to występ mażoretkowy, obfitujący w liczne akrobacje, piruety i podrzuty. Na scenie pojawiły się grupy Diament i Delement działające przy Domu Kultury w Ozimku i Tarnowie Opolskim, prezentując choreografię, którymi zdobyły tytuł mistrza świata na sierpniowych mistrzostwach w Pradze. Występem wieńczącym część artystyczną ostatniego dnia dożynek był koncert Tomasza Calickiego.

Tak w dużym skrócie minęły trzy dni w gościnie u Jubilatów w Ligocie Turawskiej. Pogoda dopisała, gości również było bardzo wielu, a i na brak wydarzeń, dobrej zabawy, jadła i napitku nie można było narzekać. Praca, do jakiej zmobilizowała mieszkańców swojej i nie tylko swojej wsi, sołtys Danuta Matysek, przyniosła założony efekt. Imprezę można śmiało nazwać udaną. Na dożynkach i jubileuszu wsi bawiliśmy się trzy dni, ale przygotowania zaczęły się jeszcze w zeszłym roku, to pokazuje ogrom pracy, jaki należy wykonać, aby święto plonów gminy Turawa przebiegło bezpiecznie i w radosnej atmosferze. Jako współorganizatorzy, na ręce pani sołtys, składamy podziękowania dla niej osobiście i osób zaangażowanych w organizację uroczystości dożynkowych.

Do zobaczenia w przyszłym roku na dożynkach w Turawie.

DOŻYNKI GMINNE



A.D. 2017



DOŻYNKI GMINNE A.D. 2017





PODZIĘKOWANIA

Drodzy Mieszkańcy gminy Turawa, Szanowni Państwo

Pragnę serdecznie podziękować całemu Komitetowi Organizacyjnemu na czele z Panią Sołtys Danutą Matysiek za zorganizowanie tegorocznego Święta Plonów połączonego z Jubileuszem 555-lecia wsi Ligota Turawska. Dziękuję mieszkańcom i organizacjom, które wspierały i pomagały przy organizacji tego przedsięwzięcia. To dzięki Waszej pracy dane nam było spędzenie tego czasu w tak miłej atmosferze.

Dziękuję wszystkim sołectwom i członkom delegacji, które przybyły na uroczystości dożynkowe z pięknymi i misternie wykonanymi koronami.

Podziękowania kieruję również do wszystkich sponsorów, którzy finansowo i rzeczowo wsparli to nasze święto i święto Ligoty Turawskiej, a także Pani Sekretarz i pracownikom referatu Turystyki i Promocji UG Turawa. Bez tego wsparcia zorganizowanie 3-dniowego festynu nie byłoby możliwe. Serdecznie dziękuję.

Oddzielne podziękowania składam delegacji wsi Rzędów za godne występowanie w imieniu Gminy Turawa i zaprezentowanie korony żniwnej na Dożynkach Wojewódzkich w Namysłowie, a delegacji Ligoty Turawskiej gratuluję ogromnego sukcesu, jakim jest zdobycie I miejsca w XX Jubileuszowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w Rudnikach w kategorii koron dożynkowych wykonanych techniką ziarenkową.

*Wasz Wójt
Waldemar Kampa*

Za wsparcie i różnorodną pomoc przy organizacji Jubileuszu 555-lecia wsi Ligota Turawska oraz Gminnych Dożynek 2017 **składam serdeczne podziękowanie wszystkim**, którzy od wielu miesięcy przygotowywali się do tej uroczystości.

Dziękuję Wójtowi Gminy oraz wszystkim pracownikom Urzędu, Przewodniczącemu Rady Gminy i radnym, nauczycielom i uczniom PSP w Ligocie, jednostkom OSP z Ligoty, Bierdzan, Kadłuba i Rzędowa, naszemu LZS-owi, Sołectwom służącym swoim sprzętem i przybywającym do Jubilata z życzeniami, pięknymi koronami i korowodami.

Dziękuję księżom parafii z proboszczem S. Pawińskim oraz ojcu biskupowi Antoniemu Reimannowi za wyjątkowe Msze św. i błogosławieństwo, dziękuję misjonarzowi P. Wojtali i kapłanom z całej gminy uczestniczącym w uroczystościach.

Dziękuję sponsorom, gdyż bez ich wsparcia przygotowanie całości byłoby niesłychanie trudne. Pełna lista darczyńców znajduje się w tym numerze „Fali”.

Szczególne słowa wdzięczności kieruję do mieszkańców Ligoty za podjęcie trudu organizacji tego wyjątkowego festynu, za przepiękne dekoracje, występy artystyczne, kompleksową obsługę, kuchnię, pomysłową dekorację domów, wsparcie finansowe i rzeczowe, za wszystko!

Sołtys Danuta Matysiek

KONKURS TURAWSKIE OGRODY 2017

ROZSTRZYGNIĘTY

BARTŁOMIEJ KITA

Do zabawy swoje ogrody zgłosiło 14 pasjonatów ogrodnictwa z całej gminy.

Celem konkursu było zachęcenie mieszkańców do poprawy stanu czystości, ładu i porządku, a także estetyki poszczególnych posesji oraz pokazanie, że stan ich otoczenia ma bardzo istotny wpływ nie tylko na ich samopoczucie, ale również na atrakcyjność gospodarczą i turystyczną oraz promocję całej gminy Turawa wśród odwiedzających.

Zgodnie z regulaminem konkursu, oceny dokonano w oparciu o następujące kryteria:

- czystość, ład i porządek na terenie całej posesji,
- ogród kwiatowy w tym różnorodność kwiatów,
- różnorodność krzewów, zadrzewienie,
- dotychczasowe elementy architektury ogrodowej,
- ogólne wrażenie estetyczne.

Komisja konkursowa w składzie: Beata Kupka – radna Gminy Turawa, Danuta Piwowarczyk – inspektor ds. ochrony środowiska oraz Bartłomiej Kita – kierownik Referatu Turystyki i Promocji Gminy miała bardzo trudne zadanie, bo każdy ogród jest niepowtarzalny, tworzony z pasją i kochany przez właścicieli. Uznanie należy się wszystkim zgłoszonym, niemniej jednak komisja ustaliła poniższy werdykt:

I miejsce

Beniamin Lotko z Węgier,

II miejsce

Barbara Wyrwas z Turawy Marszałek,
Sylwia Krok z Kadłuba Turawskiego,

III miejsce

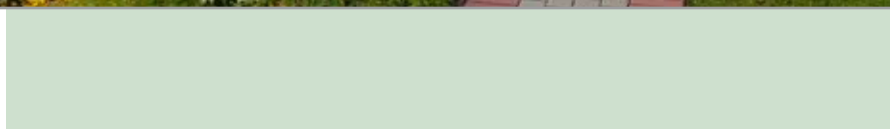
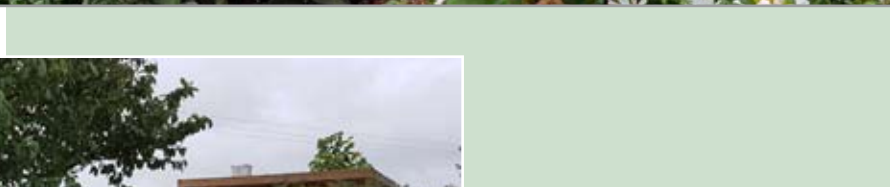
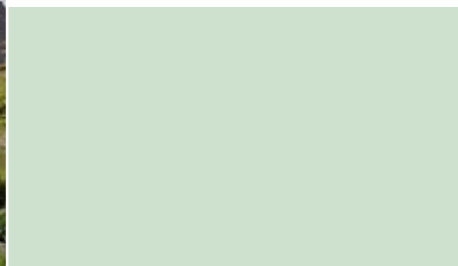
Maria Waloszek-Brzozoń z Kadłuba Turawskiego, Genowefa Klapan z Ligoty Turawskiej,

Wyróżnienie

Krystyna Staś z Ligoty Turawskiej,
Róża Knop z Węgier.

Wręczenie nagród nastąpiło 10 sierpnia na Dożynkach Gminnych w Ligocie Turawskiej. Zapraszamy wszystkich miłośników ogrodnictwa do następnej edycji konkursu „Turawskie Ogrody”.





Z OSTATNIĄ WIZYTĄ?

BARTŁOMIEJ KITA

W dniach 30.06–2.07 delegacja z Gminy Turawa gościła w partnerskiej gminie Saalfelder Höhe. Po przyjeździe na miejsce zostaliśmy przyjęci obiadem, po którym czekała nas niespodzianka w postaci przejażdżki kolejką Max und Moritzbahn.

Na trasie znajduje się kilka wysokich na kilkadziesiąt metrów wiaduktów, z których roztacza się piękny widok na okolicę. Warto nadmienić, że wspomniana trasa kolejowa powstała w XIX wieku i służyła zaopatrzeniu fabryki porcelany oraz huty stali. Po latach świetności trasa zarosła krzewami i drzewami i nie nadawała się do użytku. Stan ten trwał do momentu, gdy lokalne stowarzyszenie postanowiło ją oczyścić i zaoferować turystom wycieczki drezynami.

Wieczorem mieliśmy okazję porozmawiać z burmistrzem Saalfelder Höhe Torstenem Scholzem o procesie przyłączenia naszej partnerskiej gminy do sąsiadującego miasta Saalfeld. Przyczyną tego jest

malejąca liczba mieszkańców Saalfelder Höhe, która spadła poniżej 3 tysięcy. Poniżej tej liczby gmina jest z mocy prawa przyłączana do gminy sąsiadującej. Świadoma tego nasza gmina partnerska sama zapoczątkowała proces połączenia obu gmin, dzięki czemu w toku długich negocjacji udało się jej uzyskać wiele wymiernych korzyści dla mieszkańców.

Następnego dnia udaliśmy się do miasta Saalfeld, gdzie mieliśmy okazję poznać burmistrza tego miasta – Matthiasa Graula, który oprowadził nas po zabytkowym ratuszu z 1537 r. W trakcie rozmowy burmistrz Saalfeld zadeklarował, że zrobi wszystko, aby utrzymać dotychczasową



współpracę partnerską między Saalfelder Höhe a Turawą. Później udaliśmy się do parku rozrywki Feengrotten (Groty Wrózek). Jego główną atrakcją i tematem przewodnim są pozostałości po kopalni, w której wydobywano łupek aluminowy. Wewnątrz mogliśmy się zapoznać z ekspozycją obrazującą pracę górników w czasach funkcjonowania kopalni. Jednak największe wrażenie wywarły na nas ogromne jaskinie wypełnione wodą, w których różnego rodzaju formacje skalne przybierają fantastyczne kształty (w tym wrózek – stąd nazwa całego kompleksu). Wieczorem czekała nas jeszcze jedna niespodzianka – zwiedzanie miasta Saalfeld w towarzystwie przewodników ubranych w historyczne stroje, którzy oprowadzali nas po najciekawszych zabytkach Saalfeld.

Następnego dnia, dziękując serdecznie naszym niemieckim partnerom za gościnę, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski.



WIADOMOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI TURAWSKIEJ

TERESA ŻULEWSKA

Dnia 20 czerwca br. odbyło się walne zebranie wszystkich członków TMZT.

Głównym powodem tego zebrania było zatwierdzenie nowego statutu Towarzystwa. Propozycja statutu została opracowana i przedyskutowana przez Zarząd TMZT. Na zebraniu wszyscy członkowie mogli zapoznać się z jego treścią. Następnie została podjęta uchwała w sprawie przyjęcia nowego statutu. Nastąpiła również częściowa wymiana członków Zarzą-

du. Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: Teresa Żulewska – przewodnicząca, Brygida Kansy i Jan Słowik – zastępcy przewodniczącej, Marian Pecela – sekretarz, Jerzy Mach – skarbnik, członkowie Zarządu – Walter Świerc, Jerzy Przyłucki, Henryk Graczyk. Komisję Rewizyjną stanowią: Stanisław Cabaj, Paweł Kansy i Jan Stonoga.

Zebranie podsumowało różne imprezy, których jest inicjatorem – m.in. konkurs wiedzy „Co wiem o swojej

gminie”. Konkurs ten odbywa się od 18 lat i przygotowuje go od wielu lat Jerzy Farys, który otrzymał specjalne podziękowania za tę pracę.

Teresa Żulewska poinformowała, że tablica informacyjna o pałacu w Turawie – na wniosek TMZT – jest już zamontowana na rondzie w Turawie. Omówiona też została sprawa wydań naszego kwartalnika „Fala”. Zgodnie orzeczono, że jest dobrze wydawany i spełnia potrzeby informacyjne na terenie gminy.

Finansowany jest on z budżetu gminy, za co jesteśmy wdzięczni pracownikom urzędu.

Na zebraniu dyskutowano również na temat niszczonego pałacu, po dyskusji zebrani poparli wniosek, aby Zarząd przygotował pismo i wystąpił z nim do Radnych i Wójta gminy, aby rozważyli ewentualne nabycie pałacu turawskiego. Opowiedziano się również, aby zapraszać do naszego Towarzystwa nowych członków, zachęcamy więc wszystkich chętnych do naszego grona.

TURAWSKA OŚWIATA PUBLICZNA W ROKU SZKOLNYM 2017/18

JERZY MUSIELAK

Nowy rok szkolny to rok zmian w szkolnictwie. Oświata, która w dotychczasowej formie (sześćioletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum) działała od 1 września 1999 roku, zostaje zreformowana i od 1 września 2017 powraca ośmioletnia szkoła podstawowa i czteroletnie liceum lub szkoła branżowa.

W naszej gminie Publiczne Gimnazjum w Turawie zostało przekształcone w Publiczną Szkołę Podstawową, w której w tym roku szkolnym naukę rozpoczną klasy I, IV i VII oraz dwa roczniki gimnazjalne. W pozostałych szkołach naukę rozpoczną klasy siódme. Zmienione zostają obwody szkół w Zawadzie i Osowcu, do których za dwa lata przestaną dojeżdżać dzieci z Turawy, Kotorza Małego,

Kotorza Wielkiego i Rzędowa, które znajdą się w obwodzie szkoły w Turawie.

W czasie wakacji na parterze turawskiej szkoły sale dla klas młodszych wyposażone zostały w nowe meble, dostosowano również dla nich toalety, na piętrze uczyć się będą gimnazjaliści. W szkole w Osowcu powstał drugi oddział przedszkolny, co być może rozwiąże problem miejsc w przedszkolach w tej

części gminy. Przeprowadzono konkursy na stanowiska dyrektorów we wszystkich placówkach gminy. W przedszkolach nie ma zmian i kolejną kadencję rozpoczynają panie: w Bierdzanach Barbara Siudzińska, Kotorzu Małym Ewa Kunc, Turawie Brygida Mach, Węgrach Agnieszka Dykta, Zawadzie Bernadeta Rogóż-Hadzicka.

W szkołach podstawowych jedyna zmiana zaszła w Osowcu, gdzie panią Karinę Loch zastąpi Katarzyna Reguła, w pozostałych szkołach dyrektorami pozostają: w Bierdzanach Ewa Gancarz, Ligocie Turawskiej Bożena Kowalczyk-Pytel, Turawie Eryka

Matysek, Zawadzie Henryk Zapiór. Żaden nauczyciel naszych szkół nie stracił pracy, część nauczycieli będzie realizować pensum w kilku placówkach. Szkoły i przedszkola są przygotowane na nowe zadania, które nakłada reforma.

W najbliższym czasie szkoły mają zostać doposażone w tablice multimedialne, konieczne będzie również wyposażenie w pomoce naukowe pracowni do chemii, fizyki, geografii i biologii, które wracają do programu szkół podstawowych. Uczniów do szkół podstawowych w Turawie, Ligocie, Zawadzie i Osowcu wozić będzie jak w roku poprzednim PKS Opole.

NIESPOKOJNY XIX WIEK CZ. V

JERZY FARYS

W celu odciążania sądów w Prusach wprowadzono urząd *Schiedsmanna* – rozjemcy (najniższy honorowy szczebel sądowy). Chałupnik Thomas Jagusch zwany Morcinjetz 29.08.1890 r. poinformował, że odwołuje oszczerczą

wypowiedź wypowiedzianą publicznie na nauczyciela Thomasa Kruppa z Kadłuba Turawskiego i obiecuje, że nie wypowie już żadnej obelgi przeciwko niemu. Do porozumienia doszło przed rozjemcą.

Zaś Lorenz Bartylla prosił na łamach *Oppelner Kreisblatt* gospodarza Valentina Grysczyk z Ligoty Turawskiej, którego obraził 8.08.1890 r.

Zagrodnik Johann Wotzlav z Zawady oskarżył z powództwa cywilnego chałupnika

Johanna Malek z Węgier za obrazę publiczną. W czasie rozprawy sądowej w Opolu w dn. 21.11.1890 r. oskarżony Johanna Malek został uznany za winnego i ukarany kwotą 10 marek lub 2 dniami aresztu. Ukaranym musiał również po-



► kryć koszty procesowe i opublikować wyrok do 6 tygodni po uprawomocnieniu na łamach *Oppelner Kreisblatt*.

Na podstawie § 4 i 7 rozporządzenia policji z 18.09.1885 r. w wyniku procesu sądowego za pijaka uznany został:

- 25.02.1891 r. zagrodnik Thomas Wodniok z Ligoty Turawskiej
- 4.03.1891 r. gospodarz Johann Panitz z Ligoty Turawskiej
- 26.10.1891 r. stolarz Stanislaus Galla z Kadłuba Turawskiego.

Równie ciekawe informacje zostały opublikowane na łamach *Oppelner Kreisblatt* w 1892 r.

10.01.1892 r. Franz Piechatzek z Bładacza oficjalnie przeprosił półzagrodnika Michaela Pikos z Zawady, za to, że 14.12.1891 r. w gospodarstwie Staisch w Opolu obraził go.

Zaś 16.02.1892 *Amtsvorsteher* H. Reymann z Zawady poinformował, że chałupnik Vinzent Darocha z Zawady na podstawie § 4 i 7 rozporządzenia policji z 18.09.1885 r. w wyniku procesu sądowego został uznany za pijaka. Nie wolno mu było przebywać w karczmie ani kupować alkoholu. Za sprzedaż alkoholu H. Reymannowi groziła kara do 60 marek lub areszt.

Ciekawą informację opublikowano w 1892 r. na łamach gazety *Opolskiej*. (Pisownia zgodnie z oryginałem) *Dobry połów zrobił tutejszy sołtys, idąc przez las z Zakrzowa do Łąki. Spozrzegł on mężczyznę w odzieniu więziennym, a przytrzymawszy go zaprowadził do wsi. Tu pokazało się, że był to niejaki F. Czapka z Olesna, który za złodziejstwo odsiadywał więzienie w Bytomiu i ztamtąd uciekł. Zbiega odprowadzono do komisarza obwodowego w Turawie¹.*

Władza pruska bardzo lubiła ingerować w działalność handlową mieszkańców. Na podstawie zarządzenia

ministerialnego nr 3 z dn. 10.06.1892 r., dokonano 27.06.1892 r. ustaleń z przedstawicielami miejscowego Kościoła i *Amtsbezirke* Turawy i Bierdzan. Zabroniono wówczas działalności handlowej w niedziele. Przedpołudniowa przerwa handlowa od 1 lipca do końca miesiąca letnich miała być od godz. 9.00 do 11.00, a w miesiącach zimowych od 10.00 do 12.00, był to czas na odprawienie głównej mszy św. W tym czasie musiały być nieczynne zakłady, aby pracownicy mogli wziąć udział w mszy św.



Kościół w Bierdzanach

28.06.1892 r. *Amtsbezirk* Zawada na czele z H. Reymannem podał do wiadomości, że przerwa przedpołudniowa między mszami w niedziele i święta od 1 lipca do końca miesiąca letnich będzie od godz. 9.00 do 11.00, tak jak jest w zarządzeniu.

Amtsbezirk Osowiec poinformował 29.06.1892 r., że u nich przedpołudniowa przerwa w pracy w niedziele i święta dla pomocników, robotników, uczniów, jak również w zakładach z otwartymi punktami sprzedaży będzie, tak jak w Zawadzie, od godz. 9.00 do 11.00.

W 1893 r. *Amtsvorsteher* uznał za pijaków:

- 22 maja gospodarza Simona Panitz, jego żonę Lucie Panitz, krawca Aloisa Panitz i komornika mieszkaniowego Franza Panitz z Ligoty Turawskiej
- 5 sierpnia na wniosek zarządu wsi Zawada komornika Christiana Brzosa
- 21 września dniówkarza Josefa Schmieka (Schmieja?) z Turawy i chałupnika Al-

berta Gabrysch z Zakrzowa Turawskiego.

Wymienionym osobom nie wolno było sprzedawać alkoholu, pijacy nie mogli wstępować do karczmy. W razie nieegzekwowania groziła kara do 60 marek lub areszt.

Mieszkańcy obecnej Gminy Turawa przez wiele lat nie mogli nauczyć się, że nie można obgadywać innych, a szczególnie nauczycieli, bo za takie oszczerstwa groziła kara. Tej rady nie wykorzystał pracownik tartaczny Jakob Reska, ur. 14.06.1841 r. w Kotorzu Wielkim, tam też zamieszkały, katolik. Dochodzenie wykazało, że przekazywał fałszywe informacje dotyczące nauczyciela Raczek z Kotorza Wielkiego. Raczek mógł domagać się opublikowania przeprosin na łamach prasy, a Jakob Reska musiał pokryć także koszty procesowe.

Z kolei Josefa Smuda z d. Ebisch, żona chałupnika z Dylak, katoliczka, ur. 1851 r. w Rzędowie za obrazę publiczną leśniczego królewskiego Glatzel II z Biestrzynika, została skazana wyrokiem sądu z dn. 19.06.1894 r. Otrzymała karę wysokości 20 marek lub 4 dni aresztu, wyrok do 4 tygodni musiał być opublikowany na koszt skazanej.

Także dorożkarz Peter Duda ur. 29.06.1859 r. w Ligocie Turawskiej, wyznania katolickiego, został skazany wyrokiem sądu z dn. 4.09.1894 r. za fałszywe oskarżenie żandarma Theubert z Prószkowa na miesiąc aresztu oraz publikację wyroku w lokalnej prasie.

Na podstawie § 4 i 7 rozporządzenia policji z 18.09.1885 r. w 1895 r. w wyniku procesu sądowego uznano za pijaka:

- 28 lutego żonę chałupnika Marie Danisch z Bierdzan
- 3 grudnia chałupnika Josefa Mróz z Kotorza Małego.

Takie piętnowanie publicznie przynosiło skutek. 12.11.1895 r. poinformowano, że piętno pijaka zostało zniesione z komornika mieszkaniowego An-

dreasa Twardawsky z Kotorza Wielkiego (nałożone w 1882 r. *Oppelner Kreisblatt* nr 7) i chałupnika Franza Twardawsky (ogłoszone w 1883 r. w *Oppelner Kreisblatt* nr 45).

Kolejne wyroki sądowe w 1895 r.

Peter Losek z Zakrzowa Turawskiego, ur. w lipcu 1845 r., wyznania katolickiego został skazany wyrokiem sądowym z dn. 2.01.1895 r. na karę 3 miesięcy więzienia za fałszywe posądzenie sołtysa Johanna Boczionnek (pisownia zgodna z oryginałem) z Zakrzowa Turawskiego. Wyrok na koszt skazanego mógł być ogłoszony w lokalnej prasie.

Zaś gospodarz Johann Błachnik z Ligoty Turawskiej, ur. 21.12.1860 r., wyznania katolickiego w dn. 20.02.1895 r. został skazany wyrokiem królewskiego sądu ławniczego w Opolu za zniesławienie i pobicie. Sąd uznał jego winę publicznej zniewagi Norberta Jainczyk i dokonania wykroczenia przeciwko § 366 nr 7 *Str. Ges. B.* oraz skazał na podwójną karę na 10 dni więzienia i 2 dni aresztu. Dodatkowo sąd wymierzył nakaz publikacji wyroku w *Oppelner Kreisblatt* na koszt skazanego.

Franziska Schliwa z Bierdzan odpowiadała na rozprawie sądowej w dn. 9.05.1895 r. za zniesławienie. Oficjalnie przeprosiła na łamach *Oppelner Kreisblatt* kupca Moritza Prinz oraz odwołała swoją wypowiedź przeciwko niemu.



Oficjalne przeprosiny

Zagrodnik Anton Kozok z Zawady przeprosił 26.10.1895 r. na łamach *Oppelner Kreisblatt* kowala Jacoba Passon, którego obraził publicznie i ciężko w dn. 21.10.1895 r. Do porozumienia doszło przed *Schiedsmannem* – rozjemcą. Kozak wycofał swoje bezpodstawne oskarżenia, a także obiecał, że takie zachowanie już się nie powtórzy.

¹ Gazeta Opolska nr 96 z 5.12.1892 r.

DALSZE KOLEJE ŻYCIA CÓRKI HRABIEGO CARLA FREDY WARNING

ODC. III

Matka Fredy i babcia jej sześciorga dzieci Hrabina Hedwig von Garnier Turawa po powtórnym ożenku syna Hrabiego von Garnier Turawa mogła już przekazać teraz nowej synowej Helenie, Hrabinie von Garnier sprawy zarządzania i prowadzenia domu, tj. pałacu w Turawie. Zwolniona z tych obowiązków pojechała na pewien czas do Poczdamu. Tam wynajęła mieszkanie dla siebie i damy do towarzystwa w bezpośrednim sąsiedztwie willi państwa Warning. Mogła tam na stare lata radować się i grzać szczęściem w tej rodzinie i jej sześciorgo wnuków. Po 2 latach pobytu w Poczdamie, przeczując jakby zbliżający się kres życia, powróciła do Turawy i zamieszkała w domu specjalnie dla niej wybudowanym w 1901r. przez syna hrabiego Hubertusa von Garnier Turawa, w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu hrabiowskiego, tj. dzisiejsze nadleśnictwo. Tam, jak wieść niesie, kilka osób miało „szczęście” zobaczyć ją jako pośmiertną zjawę. Nasze zdjęcie pokazuje ją w otoczeniu wszystkich swoich dzieci i ich małżonków oraz kilkoro wnucząt.



Gdy mama i babcia Hedwig von Garnier Turawa, zmarła 26 maja 1922 r., Górny Śląsk przeżywał jeszcze okres niepokojów śląskich i innych turbulencji po I wojnie światowej i 3 powstaniach śląskich. Na Śląsku przebywały od 1920 r. wojska alianckie – francuskie, brytyjskie i włoskie. W turawskim pałacu stacjonował sztab i dowództwo Korpusu Brytyjskiego, pod dowództwem generała Hennekera. Jak pisze w swojej autobiografii, urodzony w 1909 r. najmłodszy syn Fredy z drugiego małżeństwa, dr Joachim Warning, zwany Joxi: gdy zmarła babcia Hedwig hrabina



von Garnier Turawa i w czasie pogrzebu na zamku przebywali jeszcze brytyjscy żołnierze – miał wówczas 13 lat i pamięta doskonale tamte zdarzenia. Na czas pogrzebu i nasilonego zjazdu członków z licznej rodziny Garnierów udostępnili dla gości znaczną część zajmowanych przez nich pomieszczeń pałacowych. A zwykli żołnierze zamieszkali w dużym namiocie. Na znak szacunku dla zmarłej Hrabiny i żałoby rodziny mundury żołnierzy zdobiły czarne wstążki, a generał i wyżsi oficerowie uczestniczyli w pogrzebie. Trumnę przez park do groftu – grobowca na rodzinny cmentarz wiozła laweta armatnia, a leśnicy hrabiostwa odtrąbili na rogach myśliwskich pożegnalne „Halali”. W roku 1926 Heinrich Warning kupił piękny dom w uroczym miasteczku Ascona nad jeziorem Maggiore w Szwajcarskim Kantonie Tessin na pograniczu z Włochami. Tutaj rodzice Warning, a także ich dzieci, starsze i młodsze, spędzali swoje ferie. Gdy z biegiem lat ich dom w Poczdamie, na skutek wchodzenia ich dzieci

w wiek dorosły, samodzielność i zawieranych małżeństw powoli pustoszał, obrali rodzice Warning dom w pięknej Asconie na stałą siedzibę. W połowie 1930 r., wchodząc w starsze lata, przeprowadzili się w końcu do willowej dzielnicy w Monachium, także do własnego domu przy ulicy Mauerkirchstrasse 8. Najstarsza córka Barbara z mężem Goetz Mertens, poślubionym w 1926 r. zamieszkali w opuszczonej dawnej rodzinnej willi w Poczdamie. Poza tym posiadali farmę Kochagana w Afryce Południowo-Zachodniej – dzisiejsza Na-



mibia i tam też dużo przebywali, natomiast druga córka Ilse z mężem prof. Siegfriedem Kaehler zamieszkali w Goettingen. W 1934 r. ożenił się starszy syn z drugiego małżeństwa Elmar Warning z panną Hilde [jej panięskie nazwisko jest mi pomimo dociekań nieznane AK] ze Szczecina i tam też młodzi zamieszkali. Rok wcześniej ożenił się młodszy syn Joachim – Joxi z panną Küngolt. Drugi syn z pierwszego małżeństwa Hrabia Gerd de Haussonville mieszkał w Berlinie. I tak powoli wokół Fredy i męża zrobiło się luźno i spokojnie, chociaż w mentalności Fredy nie było miejsca na gnuśność i nudy. W pulsującym życiu wielkim mieście Monachium nie można było się nudzić. Dużo czasu spędzali na odwiedzinach po rozsianych na terenie całego kraju rodzin swoich dzieci, a Freda udzielała się charytatywnie. Gdy w małżeństwie Hildy i Elmara Warning w Szczecinie urodziła się w sierpniu 1938 r. córeczka, na jej chrzcinie także zjawili się rodzice Warning z dalekiego Monachium. Rok później, w sierpniu 1939 r. uroczyste obchodzony był roczek Brygidki. Wtedy po raz ostatni zjawiała się w Szczecinie w komplecie cała rodzina Warning. W swojej autobiografii synowa Fredy Hilde Warning pisze, iż gdy wówczas pewnego wieczoru siedziała kilka chwil samotnie z teściową Fredą, zapytała ją, w którym czasie w jej życiu była najszczęśliwsza. Bez chwili namysłu i zastanowienia odpowiedziała cała w pasach: to wtedy, gdy przed laty w Nowym Jorku tata Heinrich mieszkał u mnie na poddaszu. 1 września 1939 r. wybuchła rozpętana przez faszystowską III Rzeszę II wojna światowa, na którą i Elmar Warning jako oficer rezerwy został powołany. Freda drżała o jego życie, jak 20 lat wcześniej o syna Bernarda. Półtora roku później, w marcu 1941 r. zmarł Heinrich





Zdjęcie małżonków Fredy i Heinricha Warning

Warning w Monachium, w 68 roku życia na chorobę nowotworową.

Już nie żył, gdy urodził się Hildzie i Elmarowi syn Albert Heinrich. Jako wdowa przebywała Freda teraz dużo u rodzin swoich dzieci. Boże Narodzenie 1942 r. Freda spędziła u synowej Hildy w Szczecinie. Latem 1943 r. odwiedziła swoją szwagrową Metę w Hamburgu. Tam przeżyła inferno pierwszych nalotów bombowych operacji Gomorra lotnictwa brytyjskiego, które zaczęło się 14 dni po jej 70. urodzinach i trwało 7 dni i nocy, aż do prawie doszczętnego zniszczenia tej milionowej portowej metropolii. W czasie tych, zdawało się, nigdy nie kończących



Freda z synami Joxi i Elmarem

się nalotów, uciekała Freda pociągiem na otwartej przepelnionej platformie wagonu towarowego do córki w Göttingen. Tutaj doczekała końca wojny. Jeszcze w marcu 1945 r. miała szczęście zobaczyć się na krótko z synem Elmarem, który był tutaj przemarszem ze swoją jednostką do twierdzy Festung Hartz i to jemu udało się znacząco przyczynić do ogłoszenia Göttingen miastem otwartym i uchronić je od działań wojennych i zniszczenia. 3 tygodnie później Elmar dostał się do niewoli amerykańskiej. Na wiosnę 1946 r. wziął najmłodszy syn Joxi starą matkę do swojego lokum w klasztorze Schärftlarn w pobliżu Monachium. Tam także znaleźli schronienie w 1948 r. wysiedleni ze Szczecina Elmar z żoną i dziećmi. Tutaj kilka miesięcy żyła stara matka, teraz już 75-letnia, w ścisku, w 3 pomieszczeniach na poddaszu, z obydwojema najmłodszymi synami i ich rodzinami. I tutaj obchodziła skromnie swoje 75. urodziny.

Miesiąc później Joxi z żoną Sigrid znaleźli przestronniejsze mieszkanie i wzięli matkę do siebie. Rok później w 1949 r. dzięki specjalnemu pozwoleniu



Freda z wnukami



Freda w 75 urodziny

władz mogła Freda polecieć z głodnych i chłodnych okupowanych Niemiec do córki, do południowo-zachodniej Afryki, teraz Mozambik. Tam niedługo po swoim przylocie zmarła, dożywszy 76 lat. Najmłodszy syn Joxi w swojej autobiografii poświęcił specjalny rozdział wspomnieniom pośmiertnym o matce, ale o tym już w następnym odcinku.

DOFINANSOWANIE USUWANIA AZBESTU W 2017 ROKU

USUWANIE AZBESTU W GMINIE TURAWA

DANUTA PIWOWARCZYK

Wójt gminy Turawa informuje, iż w dniu 10 sierpnia 2017 r. została zawarta Umowa Dotacji z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu na zadanie usuwania azbestu w ramach konkursowego naboru wniosków o dofinansowanie przedsięwzięć zgodnych z gminnymi programami usuwania azbestu i wyrobów azbestowych na terenie województwa opolskiego.

Dofinansowanie obejmuje prace: demontaż, transport, zbieranie (wyrobów wcześniej zdemontowanych) i uniesko-

dlivanie odpadów zawierających azbest dla mieszkańców, którzy wystąpili do Gminy Turawa ze stosownym wnioskiem na dofinansowanie zadania z zakresu usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Turawa przy udziale funduszy uzyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu.

Dofinansowanie przedsięwzięcia wynosi:

1. **do 50%** kosztów kwalifikowanych ze środków udostępnionych przez NFOŚiGW w Warszawie – **do 4 701,17 zł;**

2. do 35% kosztów kwalifikowanych – dotacja ze środków WFOŚiGW w Opolu – **do 3 290,82 zł**; co stanowi razem 85% kosztów zadania – **do 7 991,99 zł**
3. 15% – udział środków własnych beneficjentów końcowych – Wnioskodawców tj. **1 410,35 zł**

Wykonawca zadania: **P.P.H.U. GAJAWI Gabriel Rogut z siedzibą ul. Elektronowa 10, 94-103 Łódź**, wyłoniony przez Gminę w trybie zapytania o cenę na podstawie Ustawy Prawo Zamówień Publicznych.

ILOŚĆ WNIOSKÓW W 2017 R.	ZAKŁADANA POWIERZCHNIA M ² MASA MG	MIEJSCE UNIESZKODLIWIENIA
<p>13</p> <p>w tym:</p> <p>Kotórz Mały – 1</p> <p>Ligota Turawska – 2</p> <p>Rzędów – 3</p> <p>Węgry – 2</p> <p>Zakrzów Turawski – 1</p> <p>Zawada – 3</p> <p>Jezioro Duże – 1</p>	<p>913,00 m²</p> <p>11,87 Mg</p> <p>9 pokryć dachowych</p> <p>6 przyzm</p>	<p>„Eko-Radomsko” z siedzibą w Radomsku, ul. Narutowicza 5b</p> <p>Instalacja do składowania odpadów niebezpiecznych położona w m. Płoszów, gmina Radomsko, powiat radomszczański, województwo łódzkie</p> <p>Posiadająca pozwolenie na prowadzenie instalacji składowania odpadów (w tym odpadów niebezpiecznych zawierających azbest)</p>



Pryzma azbestu przygotowana do odbioru



Pokrycie dachowe z azbestu do demontażu

O TURAWIE I JEZIORZE ŚREDNIM DEBATOWALI W GRUDZIĄDZU

DANUTA PIWOWARCZYK

W dniach 7–9 czerwca 2017 r. w Grudziądzu odbyła się X Konferencja Naukowo-Techniczna „Ochrona i Rekultywacja Jezior”, na którą to Gmina Turawa otrzymała zaproszenie.

Konferencja została zorganizowana przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Bydgoszczy oraz Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział Toruń. Patronat nad Konferencją objął Wojewoda Kujawsko-Pomorski, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Prezydent Miasta Grudziądz.

Celem Konferencji było podzielenie się dotychczasową wiedzą w zakresie ochrony wód, zaprezentowanie dotychczasowych wdrożonych metod rekultywacji jezior, ich skuteczności, dostępności, kosztów oraz

nowych pomysłów i technologii na rzecz poprawy ekosystemów wodnych.

Wśród trzydniowych obrad swoje wystąpienia prezentowali wybitni naukowcy z polskich kluczowych uczelni, którzy od lat zaangażowani są w problematykę zanieczyszczonych jezior.

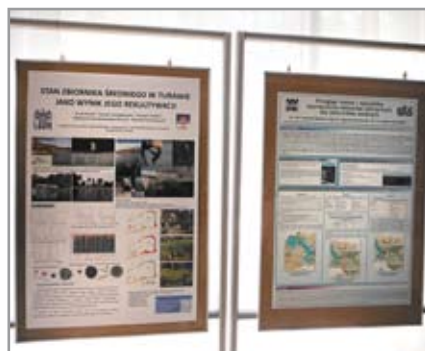
Byli wśród nich przedstawiciele: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Politechniki Krakowskiej. W obradach również uczestniczyły najważniejsze ośrodki naukowe w Polsce, które prowadzą badania na jeziorach:



- Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu,
- Politechnika Koszalińska,
- Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy,
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

W trakcie Konferencji wyżej wymienione uczelnie prezentowały wyniki badań





wybranych rekultywacji jezior w Polsce oraz ocenę efektów wdrożonych projektów rekultywacji. Wśród analizowanych jezior, które poddane były wieloletnim badaniom i działaniom naprawczym znalazły się: Jezioro Rudnickie Wielkie, Jezioro Długie w Olsztynie, Jezioro Szwarzędzkie, Jezioro Siekiera, Jezioro Jamno i Bukowo.

Prowadzący odnosili się do aktualnego stanu jakości wód w kraju, w tym do problemu występującego zakwitów sinic. Z tym problemem boryka się w Polsce bardzo dużo zbiorników. Intensywne zakwity sinic zwalczą Jezioro Magistrackie w Mrągowie za pomocą technologii CYANOXIDE.

Naukowcy podkreślali również, jaka jest aktualna presja czynników zewnętrznych na stan wód.

Dla Gminy Turawa udział w Konferencji był szczególnym wyróżnieniem ze względu na to, iż w programie był temat pt *Stan Zbiornika Średniego w Turawie jako wynik jego rekultywacji* – prezentowany przez Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W prezentacji omówione zostały dotychczasowe wyniki badań. Z analizy wyników badań wynika, że „zastosowane zrównoważone zabiegi rekultywacyjne w Zbiorniku Średnim w Turawie doprowadziły do wyraźnej poprawy jakości wody. Obniżeniu uległy stężenia związków

biogennych do wartości bezpiecznych dla pojawienia się zakwitów wody. Przebudowie uległ fitoplankton, zmniejszając liczebność i biomasę”. „W badanym okresie poprawa jakości wód jest wyraźna”.

Kompletny materiał o Jeziorze Średnim został opublikowany w naukowym wydaniu pn. „Ochrona i rekultywacja jezior” pod redakcją Ryszarda Wiśniewskiego, Toruń 2017 r.

Dla zainteresowanych wydanie jest dostępne do wglądu w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy Turawa (pok. 35).

PROBLEM Z WYWŁÓCZNIKIEM KŁOSOWYM NA JEZIORZE ŚREDNIM

DANUTA PIWOWARCZYK

Co to jest wywłócznik kłosowy?

– makrofit, który porasta Jezioro Średnie w Turawie i aktualnie posiada korzystne warunki rozwoju. Przyczyniła się do tego czystość wody, w tym osiągnięta na zbiorniku duża przejrzystość wody – do ok. 2 m. W wyniku bardzo dobrej dostępności słońca do dna zbiornika, zachodzą naturalne procesy fotosyntezy, które pobudzają roślinność do rozwoju. Na podstawie monitoringu dna Jeziora Średniego i badań osadów dennych jednoznacznie wynika, że wywłócznik kłosowy posiada korzystne warunki do rozwoju. Ponadto preferuje podłoże bogate w wapń, wody stojące lub wolno płynące.

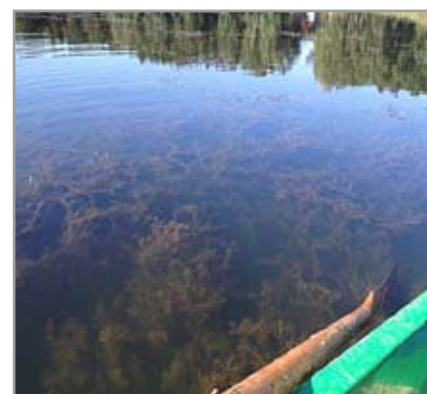
Znaczenie roślinności zanurzonej dla ekosystemu wodnego

– wywłócznik kłosowy na tafli zbiornika wygląda nieciekawie, ale ta roślina jest niegroźna.

Zgodnie z opinią naukową autorstwa prof. dr. hab. Ryszarda Gołdyna. pt. *Znaczenie roślinności zanurzonej dla funkcjonowania ekosystemu jeziornego* – cyt.: nie można doprowadzić do całkowitego niszczenia roślinności zanurzonej, ponieważ jest ona *wskaźnikiem dobrej jakości wody*.

Z naukowego i ekologicznego punktu widzenia roślinność zanurzona jest korzystna, albowiem do wzrostu zabiera fosfor i azot, kumulując te pierwiastki w swych tkankach. „Stanowi tym samym konkurencję o te związki dla fitoplanktonu, który z braku pierwiastków biogennych w toni wodnej nie może się namnażać i tworzyć zakwitów wody.

Roślinność podwodna jest podłożem, do którego przytwierdzają się liczne glony i inne organizmy. Jest też miejscem występowania licznej fauny bezkręgowców,



stanowiących pokarm dla większych zwierząt kręgowych, stąd jest miejscem żerowania ryb i ptaków wodnych.

Dla ryb stanowi też doskonałą kryjówkę, zwłaszcza stadiów narybkowych, przyczyniając się do większej ich przeżywalności. Jest to szczególnie ważne w przypadku szczupaka, preferowanego w jeziorach rekultywowanych. Szczupak wykorzystuje też roślinność podwodną do przytwierdzania doń składanej ikry, stąd w jeziorach z taką roślinnością tarło szczupaka jest bardzo udane”.

Jakie działania można podjąć w celu rozwiązania problemu nadmiernego rozrostu wywłócznika kłosowego?

– w związku z tym, że aktualnie brak jest skutecznej metody, która pozwoliłaby skutecznie zahamować rozrost opisanej roślinności, Gmina Turawa przy współpracy z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu, na którym Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii Instytutu Inżynierii Biosystemów Zakład Maszyn i Urządzeń Rolniczych opracował technologię koszenia makrofitów – zaplanowała przeprowadzenie takich zabiegów.

Prace rozpoznawcze, polegające na sprawdzeniu technologii na Jeziorze Średnim, odbyły się w czerwcu 2017 r. Prace te pozwoliły na dopasowanie specjalistycznej kosiarki do warunków Jeziora Średniego, a zwłaszcza do tak specyficznej rośliny, jaką jest wywłócznik kłosowy. Roślina ta charakteryzuje się tym, że ze względu na długie i miękkie łodygi, bardzo łatwo poddaje się tworzącej się pod wpływem ruchu fali.

Pierwsze koszenie makrofitów za pomocą specjalistycznego sprzętu pływającego z jednoczesnym zbieraniem z toni wodnej zaplanowano na przełomie sierpnia-września 2017 r. Kolejny zabieg koszenia zaplanowany jest na 2018 rok.

Skoszone części roślin są usuwane poza zlewnię jeziora, a następnie odbierane przez firmę wywozową i zagospodarowane na terenie kompostowni w Opolu.

Dzięki wykoszeniu i zebraniu dużej ilości biomasy nie dojdzie do obumarcia rośliny, a w konsekwencji do jej rozkładu i gnicia.

Na przeprowadzenie ww. działań Gmina Turawa występowała o wsparcie finansowe do WFOŚiGW w Opolu. Zadanie pn. **Zachowanie bioróżnorodności ekosystemu wodnego Jeziora Średniego poprzez ograniczenie nadmiernego rozrostu wywłócznika kłosowego – zabieg koszenia makrofitów** otrzymało dofinansowanie z WFOŚiGW w Opolu w ramach programu „Ochrona Przyrody oraz Krajobrazu i Leśnictwo”.

Jednym z kluczowych warunków uzyskania dofinansowania na przeprowadzenie zadania jest zakładany efekt ekologiczny w postaci:

- zachowania bioróżnorodności ekosystemu wodnego Jeziora Średniego w Turawie,



Kosiarka pływająca



Zebrana biomasa



Zebrana pryzma biomasy



Pracująca kosiarka na Jeziorze Średnim



Wynoszenie zebranej biomasy poza zlewnię jeziora



- ochrony zbiornika przed niekontrolowanym rozrostem wywłócznika kłosowego,
- poprawy warunków bytowania flory i fauny,

Środowiskowym celem działań jest przywrócenie równowagi biologicznej środowiska przyrodniczego zbiornika i bioróżnorodności bez ingerencji w ekosystem wodny.

Niewątpliwie podjęte działania przyczynią się do poprawy użytkowania zbiornika pod względem turystycznym i wędkarskim. Intensywny rozrost wywłócznika kłosowego spowodował zajęcie znacznej powierzchni zbiornika, co przeszkadza turystom korzystającym z jeziora (np. pływanie sprzętem wodnym – rowerki wodne) oraz wędkowaniu.

Z podobnym problemem borykają się władze Gniezna i Poznania, gdzie na Jeziorze Winiary w Gnieźnie i Jeziorze Rusałka w Poznaniu występuje w rekordowych ilościach roślina pod nazwą rdestnica kędzierzawa. Koszenie

rdestnicy za pomocą pływającej kosiarki zostało zastosowane przez Urząd Miasta Poznań oraz przez Urząd Miejski w Gnieźnie.

Jak czytamy na stronie internetowej: www.moje.gniezno.pl wykaszanie rdestnicy kosiarką pływającą jest wskazane ze względu na stan ekologiczny Jeziora Winiary.

Warto zaznaczyć, że „zwalczanie” wywłócznika kłosowego na Jeziorze Średnim jest zadaniem niezwykle trudnym. Gmina Turawa od dłuższego czasu poszukiwała rozwiązania problemu nadmiernego rozrostu wywłócznika kłosowego. Przeprowadzone były konsultacje w tym zakresie z Polskim Związkiem Wędkarskim Opolo, wykonawcami oraz naukowcami zajmującymi się ochroną wód, w tym z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który sprawuje nadzór naukowy rewitalizacji Jeziora Średniego w Turawie. W tym przedmiocie została wydana opinia naukowa autorstwa prof. dr. hab. Ryszarda Gołdyna. pt. *Znaczenie*

roślinności zanurzonej dla funkcjonowania ekosystemu jeziornego.

Zgodnie z treścią ww. opinii nie można doprowadzić do całkowitego niszczenia roślinności zanurzonej, ponieważ jest ona *wskaznikiem dobrej jakości wody*.

Z dotychczasowej wiedzy w tym zakresie wynika, że cyt. *nie istnieje idealna metoda pozwalająca pozbyć się tego typu roślin wodnych w sytuacji na dużą skalę. Metody mechaniczne w rodzaju różnego rodzaju włók, bron czy podwieszonych pod pływakami belek działających jak grabie, powodują przede wszystkim rozdrobnienie*

roślin, co może wywołać efekt wzmożenia wzrostu na zasadzie tzw. „dodatniego sprzężenia zwrotnego”.

Przeprowadzone zostały prace mechanicznego usuwania makrofitów poprzez jego wyciąganie z toni wodnej. Ze względu na skalę problemu oraz brak dostępu do wszystkich części zbiornika (skarpy, brak dojazdu) udało się usunąć roślinność tylko i wyłącznie z fragmentu jeziora.

W celu rozpoznania skali problemu w październiku 2016 r. zlecony został monitoring dna Jeziora Średniego oraz

pobór osadów dennych. Z przedmiotowego monitoringu jednoznacznie wynika, że makrofity posiadają korzystne warunki do rozwoju.

Warto przypomnieć, że wszelkie działania prowadzone przez Gminę Turawa w tym zakresie muszą być zgodne z obowiązującymi przepisami ochrony środowiska oraz ochrony przyrody, w tym uzgadnianie z organami ochrony środowiska wyższego szczebla, nie mogą ingerować w ekosystem wodny i zaburzyć dotychczasowych efektów rewitalizacji ww. jeziora.

STANOWISKO WÓJTA GMINY TURAWA PRZEDSTAWIONE NA KONFERENCJI „ODRZAŃSKA DROGA WODNA: ZAGROŻENIA, PERSPEKTYWA I ZNACZENIE DLA GOSPODARKI”

DANUTA PIWOWARCZYK

W dniach 12–13 września 2017 r. w Opolu odbyła się konferencja pn. *Odrzańska Droga Wodna: zagrożenia, perspektywa i znaczenie dla gospodarki zorganizowana przez Stowarzyszenie Aglomeracja Opolska, na której obecny był Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Wojewoda Opolski oraz Marszałek Województwa Opolskiego.*

W konferencji brał również udział Wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa, który wyraził swoje stanowisko w kwestii powiązania rozwoju Odrzańskiej Drogi Wodnej z gospodarką wodną na Zbiorniku Turawa. Według oceny Wójta Gminy Turawa rozwój żeglugi na Odrze nie może odbywać się kosztem zrzutów wody z Jeziora Dużego Turawskiego.

Gmina Turawa intensywnie zabiegała o zachowanie przez zarządcę Zbiornika Turawa – RZGW we Wrocławiu **odpowiedniego poziomu wody tj. 175 m n.p.m./ 68-69 mln m³**, aby w sezonie turystycznym ograniczyć do minimum, uciążliwy dla turystów i podmiotów gospodarczych, zakwit sinic (przy wysokim stanie zbiornika i większych przepływach w jeziorze, woda wolniej się nagrzewa, co w konsekwencji zapobiega zakwitowi sinic). Z wieloletniej obserwacji zbiornika jednoznacznie wynika, iż z powodu niewykonania przez RZGW we Wrocławiu rewitalizacji Zbiornika Turawa, występuje zjawisko zakwitów sinic, a jedyną możliwą obecnie „walką”



z tym problemem jest odpowiednio wysokie piętrzenie wody.

Stosowne piętrzenia w tym celu zostały ustalone w pozwoleniu wodno-prawnym wydanym przez Marszałka Województwa Opolskiego na rzecz RZGW we Wrocławiu oraz w Planie zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000, wydanym Zarządzeniem Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu.

Zgodnie z powołanym pozwoleniem wodno-prawnym oraz Planem w okresie od kwietnia do drugiej dekady sierpnia poziom wody w Zbiorniku Turawa winien wynosić – 175,00 m n.p.m (dopuszczalne są wahania poziomu wody ± 30 cm), co stanowi ok. 68–63 mln m³.

Niestety w sezonie turystycznym 2017 r. ustalone przepisami prawa piętrzenia nie były przestrzegane przez RZGW we Wrocławiu, ponieważ jak czytamy w odpowiedzi na interwencję Gminy Turawa w tej sprawie cyt.: *Dla zapewnienia odpowiedniej głębokości tranzytowej na odcinku Odry swobodnie płynącej w celu przemieszczenia się statków z międzynarodowym ładunkiem, RZGW we Wrocławiu podjęło decyzję o dokonaniu zrzutów uzupełniających przepływ w Odrze.*

Dla przypomnienia, w drugiej połowie lipca 2017 r. objętość wody w zbiorniku wynosiła ok. 57 mln m³, gdzie miała być – zgodnie z pozwoleniem wodno-prawnym – na poziomie min. 63 mln m³. Jest to ewidentne łamanie prawa.

W związku z tym, stanowisko Wójta Gminy Turawa jest jednoznaczne i następujące: „Aby pogodzić funkcję Zbiornika Turawa z Odrzańską Drogą Wodną w pierwszej kolejności należy udroźnić koryto Odry w celu przywrócenia jej żeglowności oraz rewitalizować Zbiornik Turawa. Na łamanie prawa się nie zgadzam”.

JAK MINĄŁ SEZON NAD NASZYM JEZIORAMI

TERESA ŻULEWSKA

Jak co roku o tej porze zapytałam właścicieli kilku ośrodków wypoczynkowych jak oceniają tegoroczny sezon. Oto opinie:

„**Peters**” – tegoroczny sezon należy uznać za udany. Turyści dopisali, byli tu w różnych grupach, w tym dwie kolonijne. Woda w jeziorze nie zachęcała do kąpieli, ale na terenie ośrodka jest basen, więc ochłodzić się można było na miejscu. Niemal wszyscy, którzy mieszkali w „Petersie” robili wypadki wycieczkowe po bliższej i dalszej okolicy, do Krasiejowa, na Górę św. Anny, do Mosznej, zwiedzali też miejscowości naszej gminy.

„**Jowisz**” I i II – podobnie jak w ubiegłym roku była tu młodzież na kolonii i dwóch obozach sportowych (młodzież z Krakowa i Pruszkowa), byli też klienci indywidualni. W obiekcie „Jowisz” II na ul. Harcerskiej przeszedł huragan, który kilka tygodni temu narobił sporo strat materialnych – uszkodzone dachy, para-

pety okienne, wiele połamanych drzew. Na szczęście nikt z klientów ośrodka nie ucierpiał. Sezon można mimo wszystko uznać za udany.

„**Kormoran**” – sezon udany, tradycyjnie były u nas rodziny z dziećmi, kilka grup zorganizowanych. W lipcu i do połowy sierpnia obłożenie ośrodka było prawie 100%. Teraz jest niewiele osób. Dużym wzięciem cieszył się basen, który mamy na terenie ośrodka. Huragan na szczęście nas ominął, wokół waliły się drzewa, u nas nic się nie stało.

„**Wodnik**” – ogólnie sezon udany, podobnie jak w roku ubiegłym. Dużo mieliśmy gości z Niemiec, obłożenie ośrodka było w okolicy 80% w czasie od 11 lipca do 20 sierpnia, a mamy 44 miejsca noclegowe. Największe obłożenie było podczas weekendów. Dużym powodzeniem cieszył się nasz ośrodek do organizowania wesel. Niestety, po wycinie lasu wokół ośrodka organizacja wesel zmniejszyła się o 50%.

„**Dragon**” – ośrodek posiada 80 miejsc noclegowych. Sezon można uznać za średnio udany, klienci narzekali na niski stan wody w jeziorze i zakwity. Klienci nasi mieli do dyspozycji sklep spożywczy na terenie naszego ośrodka, a na gotowe posiłki udawali się do restauracji „Laguna”.

„**Borowik**” – sezon był udany, niewiele turyści oblegali ośrodek podczas weekendów, dużo też było rezerwacji na 3, 4, 5 dób. Nasi klienci to wczasowicze, goście restauracyjni i goście na imprezach plenerowych, dla których mamy odpowiednią bazę. Poważna burza, która przeszła w lipcu spowodowała awarię urządzeń elektronicznych, a huragan wyrwał nasze drzewa, mieliśmy znaczne zniszczenia. Klienci narzekali na zieloną wodę w jeziorze.

Dziękuję za powyższe informacje i życzę wszystkim właścicielom ośrodków następnych coraz bardziej udanych sezonów.

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ MŁODZIEŻY STRAŻACKIEJ

ARTUR GALLUS Komendant obozu

W dniach od 15 do 22 lipca na terenie Ośrodka Strażackiego w Turawie odbył się Międzynarodowy Obóz Strażacki dla dzieci strażaków i młodzieżowych drużyn pożarniczych, organizowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Osowcu i Feuerwehrverein Unterwirbach e.V. Było to już 9. wspólne spotkanie.

W tym roku uczestniczyło w nim 86 dzieci, w tym 43 z siedmiu jednostek naszej gminy i 43 z partnerskiej gminy Saalfelder Höhe w Niemczech. W sobotę 15.07 ok. godz. 12.00 zaczęły przybywać do obozu dzieci z naszych miejscowości, które zostały zakwaterowane i przejęte przez wychowawców.

Po zakwaterowaniu dzieci oczekiwały na przyjazd grupy niemieckiej, biorąc udział w pierwszych grach na boisku. Około godz. 16.00 przybyła grupa niemiecka. Po zakwaterowaniu się grupy zorganizowano pierwszą zbiórkę,

na której nastąpiło oficjalne powitanie oraz wciągnięcie flagi strażackiej na maszt. Następnie zapoznano obydwie grupy z miejscem obozowym, przedstawiając wszystkie ważne miejsca. Przedstawiono również ramowy plan zajęć na obozie oraz wyznaczono pory posiłków dla poszczególnych grup.

Po kolacji – pierwsze zajęcia, którymi było wspólne spisanie regulaminu obozu w języku polskim i niemieckim. Wieczorem – czas wolny dzieci spędziły na wspólnych zabawach, grze w piłkę oraz zażywały kąpiele w basenie

na terenie ośrodka. Rozpalono ognisko, które paliło się nieprzerwanie do końca obozu. W niedzielę po śniadaniu wymarsz dzieci do kościoła w Rzędowie. Po Mszy św. wymarsz na promenadę Jeziora Dużego, a w drodze powrotnej obserwowanie charakterystycznych miejsc, które będą wykorzystane w następnych dniach. Po południu zajęcia obozowe, gry i zabawy. Od niedzieli trwał też konkurs czystości w namiotach i terenie obozu. Kąpiel w basenie. W poniedziałek zajęcia z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. Wymiana doświadczeń w tym zakresie ze stroną niemiecką. Zajęcia z zakresu zagrożeń spowodowanych używaniem alkoholu i innych używek, a następnie w praktyce przy użyciu alko-

googli w czasie konkurencji sprawnościowych młodzież mogła zobaczyć, jak zachowuje się człowiek pod wpływem używek.

We wtorek o godz. 8.15 wyjazd do Parku Linowego w Chorzowie. Tam młodzież mogła spróbować swoich sił i umiejętności w sztuce wspinaczkowej, co było namiastką ratownictwa wysokościowego. Następna grupa w tym czasie mogła uczestniczyć w seansie w Planetarium, a na koniec można było podziwiać z kolejki linowej Park Śląski, Wesołe Miasteczko oraz nowy Stadion Śląski. W drodze powrotnej wizyta w Mc Donalds. W środę młodzież z Niemiec uczyła naszą sztuki wiązania różnych węzłów, w tym węzłów ratowniczych. Wspólne gry i zabawy zręcznościowe



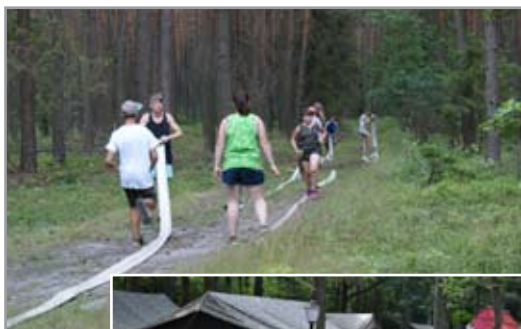
na terenie ośrodka. Kąpiel w Jeziorze Średnim. Po południu bieg na orientację po pobliskich lasach, terenach rekreacyjnych Jeziora Dużego oraz pobliskiej miejscowości Rzędów. Celem było odnalezienie czterech stanowisk, na których zorganizowane były różne konkurencje drużynowe na czas oraz odnalezienie różnych charakterystycznych miejsc. Wieczorem siedem konkurencji sprawnościowych, a zarazem groteskowych przygotowanych przez strażaków z OSP Osowiec. Rywalizacja drużyn mieszanych. W czwartek ok. godz 9.00 wyjazd do miejscowości Kolonowskie na spływ kajakowy doliną rzeki Mała Panew. Następnie rozegrano mecz Polska-Niemcy w piłce „Bumper Ball” oraz grano w siatkówkę plażową. Wieczorem dyskoteka na te-

renie ośrodka. W piątek dzień rozpoczął się wcześniej, bo ok. godz. 3.30 pobudka i ewakuacja młodzieży do sali ośrodka wypoczynkowego z powodu nadchodzącej burzy i silnego wiatru. W związku z padającym deszczem zajęcia ranne odbyły się w sali szkoleniowej. Konkursy zręcznościowe, gry i zabawy zespołowe jak zawsze w grupach mieszanych. Po południu rejs po akwenie Jeziora Dużego oraz kąpiel w Jeziorze Średnim. Wieczorem przyjazd przedstawicieli wszystkich jednostek OSP z gminy Turawa oraz Wójta Gminy. Uroczysty Apel, na którym wręczono upominki oraz nagrody we wszystkich konkurencjach i zawodach organizowanych w czasie całego obozu. Podsumowano każdy dzień pobytu, złożono podziękowania wszystkim,

którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, aby obóz mógł się odbyć. Wskazano źródła finansowania obozu, a mianowicie w największym stopniu PNWM (Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży) w kwocie 32816,00 zł, wpłaty własne uczestników w kwocie 10750 zł oraz środki z budżetu Gminy, ze środków alkoholowych w kwocie 4695,54 zł.

Szczególne podziękowania należą się wychowawcom: T. Gallus, S. Wiecha. A. Budnik, M. Czaplík, W. Mocigemba oraz O. Staś za wspaniałą współpracę i opiekę nad tymi młodymi adeptami sztuki pożarniczej, którą sprawowali nieodpłatnie. Nie wydatkowaliśmy na wynagrodzenia żadnych środków, co jest bardzo dużą pomocą. Podziękowania również dla wszystkich jedno-

stek OSP za codzienną opiekę nad obozem. Następnie zostały wymienione upominki. Z naszej strony wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe kubki z nadrukiem (Obóz Strażacki Turawa 2017 Zeltlager i logo PNWM oraz DPJW) oraz opaski odbłaskowe i pojemniki termiczne na śniadanie. Wręczono też nagrody za zajęte miejsca w rywalizacjach obozowych oraz pluszaki najmłodszym uczestnikom obozu. Po apelu czas wolny i wspólne ognisko jak również wspólne śpiewanie. Po śniadaniu w sobotę ostatnie zajęcia oraz przeprowadzono podsumowanie. Grupa niemiecka wyjechała w podróż powrotną do domu. Nasza młodzież przystąpiła do sprzątania obozowiska, ok. godz. 15.00 rodzice odebrali dzieci i oficjalnie zakończono obóz.



ZAWODY STRAŻACKIE W KADŁUBIE TURAWSKIM

ZARZĄD OSP KADŁUB TURAWSKI

W tym roku Kadłub Turawski był organizatorem gminnych zawodów sportowo-pożarniczych. W sobotę 17.06.2017 r. na kadłubskie boisko sportowe przybyli reprezentanci wszystkich jednostek strażackich z terenu Gminy Turawa. O godz. 10.00, po uroczystym powitaniu przez przedstawicieli Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Turawie, rozpoczęto zmagania. Sędzią głównym był brygadier Robert Tadaż, powołany przez Komendanta Miejskiego PSP w Opolu.

Jednak nie dopisała pogoda. Zawody zostały przerwane ze względu na intensywne opady deszczu i odstąpiono od przeprowadzenia ćwiczeń bojowych.

Po krótkiej przerwie odbyła się dekoracja uczestników pamiątkowymi dyplomami, medalami złotymi, srebrnymi i brązowymi, a w kategoriach

starszych pucharami za I miejsca. Po dekoracji był czas na zjedzenie smacznej grochówki i poczęstunek kołaczem.

Na wniosek strażaków z Kadłuba Turawskiego brygadier **Robert Tadaż**, wieloletni opiekun jednostek OSP turawskiej gminy, został wyróżniony *Złotym Medalem Zasługi dla Pożarnictwa*.

Pogoda popszyła przebieg zawodów, jednak na licznie zebranych uczestników czekały kolejne atrakcje. Po zawodach sportowo-pożarniczych odbył się mecz piłki nożnej Kadłub Turawski – reszta świata. Dla wszystkich uczestników i gości organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, m.in. dla dzieci liczne gry i zabawy. Wszystkim uczestnikom zapewniony był poczęstunek pod namiotem. Wieczorem odbyło się wspólne ognisko z kiełbaskami.



Tabela wyników dla poszczególnych kategorii

Miejsce	OSP	Łączny czas
Sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami		
I	Węgry I	61,73
II	Kadłub Turawski	69,07
III	Zawada	69,20
Seniorzy		
I	Węgry I	61,73
II	Kadłub Turawski	69,07
III	Zawada	69,20
IV	Węgry II	69,47
V	Osowiec	69,78
VI	Kotórz Wielki	74,57
VII	Ligota Turawska	76,98
Grupa kobiety		
I	Węgry	74,59
Grupa Old Boy		
I	Węgry	75,93
I	Osowiec	81,13
Grupa HDP chłopcy starsi		
I	Węgry	64,57
II	Zawada	69,96
III	Kadłub Turawski	71,35
IV	Osowiec	75,26
Grupa HDP starsze dziewczyny		
I	Węgry	72,02
II	Kadłub Turawski	73,25
III	Ligota Turawska	76,31
IV	Osowiec	78,72
V	Zawada	80,16
Grupa Harcerska starsza mieszana		
I	Osowiec	72,36
II	Bierdzany	73,84
Grupa Harcerska chłopcy		
I	Węgry II	78,21
II	Węgry I	79,86
III	Kadłub Turawski	83,20
Grupa Harcerska dziewczyny		
I	Węgry	74,75
II	Kadłub Turawski	87,05
Grupa Harcerska mieszana		
I	Ligota Turawska	89,03

BOCIAN BIAŁY

JERZY STASIAK

„Ptak żałobny, czarny z białym, któż go nie zna? Dziób długi, silny, koniczny, nogi czerwone; rozumny, pełen zastanowienia, nie zna pośpiechu oprócz do ucieczki; smętny i zawsze dumający; kocha namiętnie, lecz li samiczkę swoją; dzieci wychowuje troskliwie, lecz bez czułości, postępuje z nimi jak ojczym lub opiekun; nie zna słabości, surowy nad miarę w nauczaniu ich czystości na gnieździe, a szczególnie w wypędzaniu na zarobek i we wprowadzaniu ich do górnego lotu”.

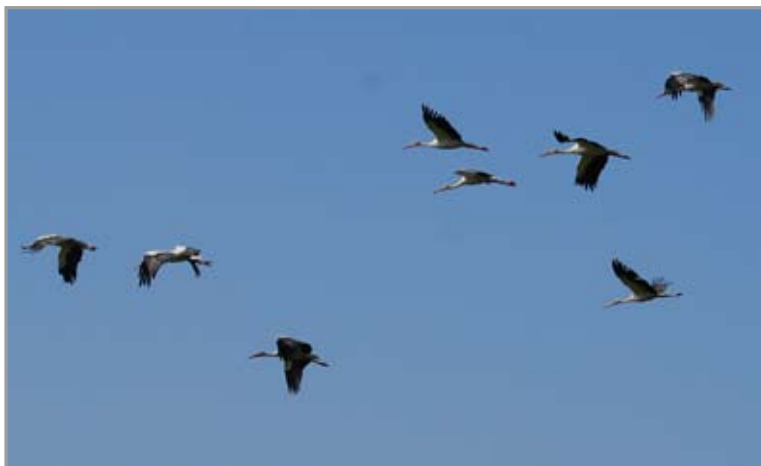
Tak w 1857 roku, w „Zapiskach ornitologicznych” opisał bociana białego znany przyrodnik, hrabia Kazimierz Wodzicki. Bocian biały to nasz sztandarowy gatunek, warto mu więc poświęcić trochę więcej uwagi. Bociany to obecnie grupa licząca 19 gatunków, zamieszkująca wszystkie kontynenty prócz Antarktydy. Paleontolodzy przypuszczają, że ptaki te pojawiły się na ziemi 50–40 milionów lat temu. 34–23 miliony lat wstecz, istniały już ich współcześnie żyjące formy. Bociany białe osiągnęły: wysokość 80 cm (stojąc), długość od czubka dzioba do końca ogona 95–110 cm i rozpiętość skrzydeł 180–218 cm. Ptaki te mają niewielką zdolność wydawania dźwięków, ponieważ posiadają uwsteczniiony narząd głosowy. Mogą syczeć, ale nie potrafią śpiewać. Głównym sposobem porozumiewania się jest klekotanie. Przyłot bocianów z zimowisk jest zwiastunem zbliżającej się wiosny. Przelot z Afryki trwa ok. 2 miesiące. Ptaki poruszają się w kominach ciepłego powietrza z szybkością dochodzącą do 45 km/godz. W ciągu dnia pokonują ok. 150–200 km. Przy afrykańskich prądach powietrznych mogą przelecieć w ciągu dnia nawet 700 km. Pierwszy przy gnieździe pojawia się samiec, dokonuje jego przeglądu i naprawy. Jeśli istnieje taka potrzeba, para buduje nowe lęgowisko. Zajmuje to kilka dni, a pracą obciążony jest głównie samiec. Niekiedy pęd budowania jest tak wielki, że w pobliżu powstaje dodatkowe gniazdo. Jego konstrukcja jest jednak niedoskonała. Młode ptaki (w 3–5 roku życia) przystępujące po raz pierwszy do lęgów, budują gniazda znacznie dłużej. Na ogół zaczynają w czerwcu, w wielu miejscach jednocześnie. Do zniesienia dochodzi jednak dopiero w następnym roku. Znaczna część młodych osiedla się w promieniu 50 km od rodzinnego gniazda. Często zdarzają się walki o dogodne lęgowisko. Trwają one od kilku godzin do kilku dni. Batalię wygrywają ptaki, które w po-

przednich latach je zasiedlały. W obronie lęgowiska zajmowane są w maju. Nowe mają niewielkie gabaryty, wieloletnie mogą osiągać średnicę 1,5 metra, wysokość 2 metry, a ciężar do 2 ton (na ogół jednak 500 kg). Chętnie zakładają w nich gniazda wróble i mazurki, niekiedy szpaki. Większość ludzi jest przekonana o wierności bocianich par. Nic bardziej mylnego. Trzymają się one razem tylko do czasu, aż młode staną się lotne. Podczas migracji i na zimowiskach przebywają osobno. Badania grupy ok. 100 zaobrazkowanych ptaków wykazały, że tylko połowa z nich użytkowała to samo gniazdo przez dłuższy czas, przy czym rekord tej samej pary, w tym samym lęgowisku wynosił 6 lat. Przyczyny zmiany gniazda i partnera mogą być różne. Może to być np. utrata lęgu. Głównie samice w takich przypadkach osiedlają się w znacznej odległości od poprzedniego miejsca. Dystans ten jednak nie przekracza 20 km. Teren musi być przez nie znany. U bocianów nie występują zaloty. Jest tylko ceremonia powitania, która powtarza się wielokrotnie podczas lęgów. Do miłosego uniesienia dochodzi zaraz po przylocie drugiego ptaka (najpóźniej w ciągu 2 dni), Niekoniecznie musi to być osobnik, z którym tworzyło się parę w poprzednich latach. Bociany nie czekają zbyt długo na powrót swoich partnerów z zimowisk. Łączą się w pary z tymi, które usiądą przy albo na gnieździe. Gniazda to prawdziwa składnica różnych rzeczy. Można tam znaleźć: papier, worki foliowe, szmaty (w tym często elementy damskiej garderoby). Sporo w nich drutu oraz sznurków używanych w rol-

nictwie. Takie sznurki to prawdziwa tragedia. Konopne, używane kiedyś po jakimś czasie przegniły, plastikowe nie. Po 3 tygodniach od wylęgu młode bociany stają się bardzo ruchliwe, często zaplątują w nie nogi i skrzydła. Dochodzi do odcięcia dopływu krwi. W najlepszym wypadku ptaki zostają kalekami, najczęściej jednak giną. Badania wykazały, że z tego powodu śmierć ponosi 10% piskląt. Rozróżniamy 2 kategorie śmiertelności młodych osobników, od momentu zniesienia do wylotu z gniazda: naturalne oraz związane z działalnością człowieka. Do naturalnych należą: wyrzucanie z lęgowiska zależonych i niezależonych jaj, wyrzucanie młodych przez rodziców

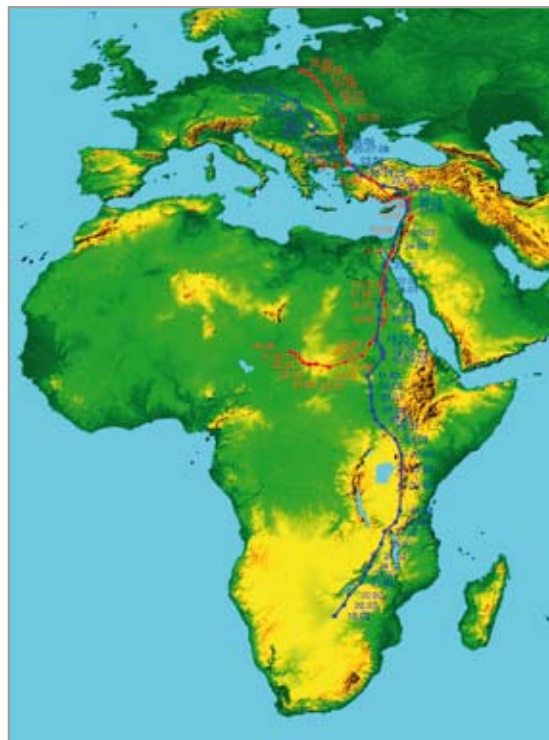


albo obce bociany. Przyczyny wyrzucania jaj nie są znane, wyrzucanie pojedynczych piskląt jest proste do wytłumaczenia. Rodzice nie rozróżniają potomstwa, rozpoznają natomiast nienaturalne zachowanie chorych piskląt, usuwają je z gniazda jako obce przedmioty. Często są one zdeformowane albo zainfekowane pasożytami, co zdarza się przeważnie w okresie suszy. Jednym z powodów usuwania młodych jest też brak dostatecznej ilości pożywienia. Kolejne czynniki wpływające na śmiertelność piskląt to: drapieżnictwo kun i wron, niedokarmienie (różnica wśród młodych wynosi nawet 6 dni, najpóźniej wykultym trudno się dopchać do pożywienia), zatrucia związane z zabiegami chemicznymi na polach. Padłe do piątego dnia życia traktowane są jako zdobytą pokarm i zjadane (kronizm). Duże żniwo wśród młodych zbiera wyziębienie, spowodowane warunkami atmosferycznymi, w tym obfitymi opadami deszczu



i gradu. W ich wyniku, w 1974 roku, we wschodniej Polsce łągi utraciło 30% par. Padło wtedy ponad 1400 młodych osobników. W 1997 roku w ten sam sposób, całe potomstwo utraciło aż 80% par w południowo-zachodniej części kraju. Rozwój populacji bocianów białych związany jest z działalnością człowieka, której początkiem było wykarczowanie lasu z przeznaczeniem na pola i łąki. Z obecnością człowieka wiąże się też duża śmiertelność tych ptaków. Główną przyczyną są urządzenia przesyłowe prądu. W Europie 6% starych osobników i aż 1/4 młodych ginie w wyniku kolizji z liniami energetycznymi. W Polsce jest to 70% wszystkich śmiertelności. W województwie mazowieckim co roku ginie w ten sposób 550 osobników. Przy czym liczne są tylko przypadki, które powodują przerwę w dostawach prądu i wyjazd służb energetycznych. Należy tu dodać ok. 200 ptaków, które giną, a trakcja nie wymaga naprawy. Znamienny może tu być przypadek, kiedy pod jednym ze słupów prądowych w okolicy Siedlec znaleziono w ciągu jednego dnia 16 martwych bocianów. Od zawsze starano się pomóc tym ptakom poprzez poprawę

starych i budowę nowych platform lęgowych na słupach, budynkach i drzewach. Kiedyś czynili to ornitolodzy zrzeszeni w różnych organizacjach oraz osoby prywatne. Do 2006 roku Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” w ramach Programu Ochrony Bociana Białego i Jego Siedlisk zamontowała 8 000 takich platform. Obecnie remontami bocianich gniazd na urządzeniach służących do przesyłu prądu zajmują się z dobrym skutkiem zakłady energetyczne. Budowę przez bociany gniazda bezpośrednio na słupie bez platformy należy bezzwłocznie (najlepiej pisemnie) zgłosić właśnie do odpowiedzialnej za dany rejon placówki. Duży wpływ na ilość potomstwa ma dostępność pożywienia. Jeżeli jest go pod dostatkiem, samica może znieść nawet 7 jaj. Odchowanych zostaje jednak zazwyczaj 2–4 młodych. Obliczono, że jeden bocian w półtorej godziny potrafi złapać 553 bezkręgowce i 27 żab. Wychowanie piskląt to prawdziwe wyzwanie. Do wykarmienia 2 młodych para bocianów potrzebuje 150 kg pokarmu. Z tego



znajdują się w rozległych dolinach rzecznych, w pobliżu ludzkich siedzib. Menu tych ptaków jest bardzo urozmaicone, ale nie wyszukane. Głównym pokarmem tych, które mieszkają przy kompleksach stawów są: pijawki, ryby, zaskrońce, żaby. Dietą większości populacji są bezkręgowce, w przewodzie: dżdżownice, ślimaki, larwy owadów, dorosłe owady (chętnie pasikoniki, kiedyś również masowo występujące chrabąszcze majowe), oraz gryzonie (myszy, krety, norniki). W latach, w których następuje wysyp gryzoni byt bocianich rodzin jest zabezpieczony. Na zimowiskach w Afryce zjadają głównie szarańczę (jeden osobnik nawet do 3 000 dziennie). Jesteśmy światowym bocianim potentatem. Liczenia w 1974 roku (robi się je co 10 lat) wykazały, że mieliśmy 32 000 par, w 1984 – 30 500 par, w 1994 – 40 900 par przy globalnej ilości 160 000 par. Podczas liczeń w latach 2004/5 okazało się, że światowa populacja liczy 230 000 par, z czego 52 500 par gniazdowało w Polsce. Co piąty zatem bocian był „Polakiem”. Przy ogólnym wzroście o 28%, w województwach zachodnio-pomorskim, lubuskim, dolnośląskim i opolskim odnotowano spadek liczebności o 15–25%. W Europie gniazdują na całym obszarze, prócz Wysp Brytyjskich i Półwyspu Skandynawskiego. Ponadto przystępują do lęgów w Azji Mniejszej, Afryce północnej oraz niewielka populacja w Afryce Południowej. Poza Polską najwięcej tych ptaków przy-



powodu ptaki te bardzo starannie wybierają miejsce do gniazdowania. Są w stanie żerować 2–3 km od lęgowiska, im dalej jednak tym mniej wychowują potomstwa. Najlepiej gdy mają możliwość szukania zdobyczy w pasie o szerokości 1,5 km od gniazda. Najbardziej atrakcyjne bocianie siedliska



BOCIAN BIAŁY

stępowało do lęgów w: Hiszpanii – 33 217 par, Ukrainie – 30 000 par, Białorusi – 20 342 pary, Litwie – 13 000 par, Łotwie – 10 700 par. Rzadkością są w Danii – 3 pary (kiedyś Dania zwana była bocianim krajem), Szwecji – 29 par i Włoszech – 63 pary. W Polsce największe zagęszczenie odnotowano w województwie podlaskim – 45 par/100 km², najmniejsze w województwie dolnośląskim – 4,5 pary/100². Najwięcej boćków zamieszkiwało województwo warmińsko-mazurskie – 19,46% populacji krajowej, najmniej województwo opolskie – 1,10% populacji. Najwięcej młodych odleciało z gniazd w województwach świętokrzyskim i podlaskim. Na parę przypadało tam 2,5–3 młodych. Gniazda umiejscowione były głównie na słupach energetycznych – 59,3%, budynkach – 18,7%, drzewach – 17,2%. Wstępne wyniki z liczeń w 2014 roku wykazały, że ubyło nam 15–20% bocianów. Najwięcej w województwie dolnośląskim – 42%, opolskim, śląskim, wielkopolskim, warmińsko-mazurskim – ok 30%. Najmniej w centralnej Polsce i na Podlasiu. Liczba gniazdujących u nas ptaków nie przekroczyła 45 000 par. Utraciliśmy miano światowego bocianiego imperium na rzecz Hiszpanii (48 000 par). Tamtejsze oraz portugalskie bociany ograniczyły wędrówkę na zimowiska, co radykalnie zmniejszyło ich śmiertelność. Spadek liczebności tego gatunku w Polsce ma związek ze zmianami, jakie następują w rolnictwie. Największym problemem jest zanik łąk i pastwisk. Najgorsza sytuacja panuje w południowej i zachodniej części kraju. Coraz więcej tam wielohektarowych upraw kukurydzy, rzepaku i zboża, w których bociany nie są w stanie polować. Duży wpływ na ich populację ma także regulacja rzek i osuszanie terenów podmokłych oraz trwająca od dwudziestu lat intensywna rozbudowa wiosek, w wyniku której kurczą się żerowiska. Bardzo zmienna jest nasza miłość do przyrody. Z wielką gorliwością niszczone kilka lat temu gniazda bocianów podczas „kampanii ptasiej grypy”, podsycanej przez media. Nie zważano na to, że związane były z gospodarstwami od wielu pokoleń. Szczęściem bociany były jeszcze wtedy na zimowiskach. Największa kolonia bociana białego w Polsce znajduje się we Lwowcu, w powiecie bartoszyckim (warmińsko-mazurskie). Liczy ona ok. 50 par. W czterech innych

miejsowościach tego regionu znajduje się po 40 gniazd. Najbardziej osobliwe jest Żywkowo, liczy ono 9 gospodarstw (25 osób) i 50 bocianich gniazd. Co roku zajętych jest 35–40 gniazd, w rekordowych latach wszystkie. W Żywkowie mieści się Centrum Edukacji Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, można się tam dowiedzieć wszystkiego o boćkach. Warto odnotowania jest również Pentowo koło Tykocina. W 1992 roku wichura połamała tam wiele drzew. Bociany zbudowały na nich 31 lęgowisk. Niemiecka fundacja „Euronatur” nadała miejscowości szaczną nazwę „Europejska Wieś Bociania”. Miejsce to znane jest na całym świecie. Rocznie odwiedza je 10 000 osób, w tym z Ameryki Południowej, Nowej Zelandii, Chin, Tajwanu, Kamerunu, Ugandy. Średnia długość życia bocianów to 8–9 lat (jeśli pominiemy te, które zginęły w pierwszym roku życia). Sędziwego wieku dojrzewają nieliczne osobniki. Dla rekordzistów jest to 23–29 lat, w niewoli jeszcze więcej. W pierwszym roku, ale już po wylocie z gniazda, śmierć ponosi 60–75% młodych bocianów, potem aż do piątego roku życia ginie corocznie 50% z pozostałej puli. U ptaków starych śmiertelność wynosi 20–25% osobników na rok. Śmiertelne żniwa zbiera przelot na zimowiska do Afryki. W ich trakcie ginie 30% przystępujących do niego młodych boćków. Szczęściem, aż do uzyskania wieku rozrodczego nie będą się ruszały z Afryki. Podczas migracji bociany omijają Morze Śródziemne z dwóch stron. Nasze lecą przez Cieśninę Bosfor, a jedynie niewielka część populacji spod granicy z Niemcami przez Cieśninę Gibraltarską, czyli tam, gdzie ptaki z zachodniej Europy. Przed odlotem zbierają się w sejmiki. W rejonach gdzie ptaków jest dużo, zgrupowania mogą liczyć nawet 900 osobników. Zdarzają się tam bijatki i śmiertelne poranienia. Pierwsze lecą ptaki młode i te, które nie miały potomstwa. Przelot jest wyczerpujący. Często zdarza się, że bociany trafiają na rozlewiska pełne ryb i płazów, ale nie są w stanie ze zmęczenia podjąć



polowania i giną. Są kraje, w których na bociany się poluje. W Libanie jest to sport narodowy. 1 kwietnia 1980 roku „Trybuna Odrzańska” informowała: „Z Bejrutu donoszą o dokonaniu tam bezmyślnej, krwawej rzezi bocianów. Gdy zmęczone długą podróżą (przylatują do nas z południowej Afryki) siadały na drzewach i dachach domów w stolicy Libanu, zaczęto je ostrzeliwać z karabinów maszynowych, pistoletów, a nawet rzucać granaty. Tysiąc bocianów na zawsze zostały na ulicach i placach Bejrutu”. Mimo że w 1995 roku przyjęto prawo zakazujące tego procederu, to w zasadzie jest ono do dzisiaj martwe. Mimo petycji z całego świata uśmiercane są tam nadal dla zabawy tysiące osobników, w tym również te z Polski. Kiedyś o kierunkach migracji dowiadywaliśmy się dzięki obrączkom. Od 1931 roku zaopatrzone w nie ponad 50 000 naszych bocianów białych. Obecnie ptakom montuje się nadajniki satelitarne. Pozwalają one śledzić ich pozycję na bieżąco. Niewielka część bocianów stara się z różnych przyczyn przetrwać u nas. Kiedy nastaną mrozy i zetną jeziora i stawy, a śnieg zasypie polne stogi słomy i siana, w których buszują gryzoni, ptakom tym grozi śmierć głodowa. Możemy temu zapobiec, podrzucając im pożywienie. To samo dotyczy ptaków, które przyleciały wcześniej i zaskoczył je nawrót zimy. Bociany są mięsożerne. Najlepiej dostarczać im małe nieoczyszczone ryby (słodkowodne), myszy, ugotowane jajka pogniecione ze skorupkami, mięso z chrząstkami, drobnymi kośćmi i pierzem. Wszystko musi być świeże. Bociany na wzór ptaków drapieżnych wydalają za pomocą wypluwki resztki kości, sierści, piór i łusek chitynowych. Aby układ pokarmowy należycie funkcjonował, to co zjadają musi być „nieoczyszczone”. Ważny jest stały dostęp

ptaków do wody. Bociany to straszne żarłoki. Dziennie trzeba im dostarczać ok. 1 kg pożywienia. Koszty zatem są spore. Dokarmianiem można też wspomóc bocianią rodzinę, w której zginął jeden z karmiących ptaków. Od czerwca internetowa kamerka umieszczona w gnieździe przekazywała tragedię pięciu młodych ptaków, którym zginęła matka. Na szczęście ojciec podjął karmienie. Dzięki pomocy człowieka, który podrzucił pożywienie w widoczne miejsce, samiec nie musiał tracić czasu na długotrwałe łowy. Lęg został wyprowadzony w całości z sukcesem. Ptaaków zdrowych nie należy łąpać. Można to czynić delikatnie z bocianami osłabionymi i rannymi, celem udzielenia pomocy. Trzeba przy tym uważać na jego ostry dziób. W kwestii dokarmiania i pomocy weterynaryjnej można się zwrócić do urzędów gminnych. Posiadają one określone procedury postępowania w takich przypadkach. Powinny mieć również aktualne adresy placówek pomocy zwierzętom. Do urzędów tych należy też usunięcie martwych bocianów. Kiedy w sierpniu 2014 roku na terenie gminy Turawa znaleziono rannego boćka, Referat Ochrony Środowiska zachował się wzorcowo. Jeżeli nie ma chwilowo innych możliwości, ptaka z niewidocznymi obrażeniami można na kilka dni umieścić w zacisznym miejscu (szopie, stodole). W rejonach, gdzie zagęszczenie bocianów jest duże, sporo osłabionych, czy też tych, które wypadły z gniazd, trafia do poblis-

skich zagród. Po krótkim czasie zaczynają dominować wśród podwórkowego drobiu. Warto jednak wiedzieć, że istnieje prawny zapis o przetrzymywaniu dzikich zwierząt. W mitologii greckiej bocian jest jednym z ptaków poświęconych bogini Herze, w Rzymie uwił gniazdo na świątyni bogini zgody Concordii. Aby to uczcić, cesarz Hadrian kazał wybić okolicznościowy medal. Ptak ten, jako jeden z pierwszych w historii ludzkości, został objęty ochroną. W starożytności, w niektórych regionach, za jego zabicie groziło co najmniej wygnanie. W Tesalii za ten czyn groziła śmierć. Z języka greckiego wywodzi się słowo – pelargonia. Pochodzi od wyrazu „pelargos” oznaczającego bociana. Pod tym słowem znane było prawo zwane później przez Rzymian – *lex ciconarium*. Nakazywało ono dzieciom opiekę nad starzejącymi się rodzicami. Uważano, że tak czynią bociany. O prawie tym wspominał już 414 lat p.n.e. Arystofanes. Mimo granic, barier językowych i mentalnych prawo bocianie, jako zobowiązanie społeczne i etyczne, przetrwało do dziś. Jest dużo wierzeń związanych z tym ptakiem. Najpopularniejsze jest to, że przynosi dzieci. Było ono rozpowszechnione w całej Europie Środkowej, a jego początki sięgają czasów przedchrześcijańskich. Jest ono związane z dużą ilością dzieci, które rodziły się w marcu i kwietniu, czyli w okresie, kiedy przylatują bociany. Nietrudno policzyć, że urodzenia mogą mieć związek z „nocą kupały”, która

przypada na najkrótszą noc w roku, czyli 9 miesięcy wstecz. Istnieje przekonanie, że tam, gdzie bocian zbuduje gniazdo, nie uderza piorun. Pioruny lubią skrzyżowania żył wodnych, bociany za nic nie założą w takich miejscach lęgowiska. Podczas kontroli, które prowadzimy z Józefem Matyskiem na terenie powiatu opolskiego, wszystkie gniazda, na które natrafiamy, są pod tym kątem badane. W Mołdawii bocian jest symbolem producentów win. Według legendy, przyniósł on do oblężonej twierdzy winogrono, obrońcy posilili się i pokonali wroga. W Grecji i Rzymie wierzono, że bociany nie umierają ze starości, a odlatują na wyspy i przybierają ludzkie postacie. Pitagoras uważał, że w bocianach przebywają dusze zmarłych poetów. Poeci, zmuszeni żyć na obczyźnie, często wyrażali swoją tęsknotę za krajem w opisach ojczystej przyrody. Bocian jest symbolem polskiej wsi. W hymnie „Smutno mi Boże”, przepełniony smutkiem i nostalgią Juliusz Słowacki kieruje do Wszchemogącego skargę, że ten stworzył tak wspaniałe krajobrazy, a on musi je oglądać z dala od ukochanej ojczyzny.

... *Dzisiaj na wielkiem morzu*
obłąkany,
Sto mil od brzegu i sto mil
przed brzegiem,
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem.
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze,
Smutno mi Boże! ...

KAJAKAMI W BLASKU KSIĘŻYCA

BEATA KUPKA

Stowarzyszenie Przyjaciół i Mieszkańców Bierdzan było organizatorem nocnego maratonu kajakowego na Jeziorze Średnim w Turawie, który odbył się z 5–6 sierpnia br. Uczestniczyło w nim 28 zawodników z terenu siedmiu gmin, należących do Lokalnej Grupy Działania Kraina Dinosaurów.

Drużyny były reprezentowane przez cztery osoby, które rotacyjnie zmieniały się podczas trwania maratonu. Polegał on na cyklicznym przepłynięciu wyznaczonej za pomocą bojek trasy. Zwycięską została ta ekipa, która pokonała jak najdłuższy dystans monitorowany przez lokalizatory GPS. Trzy najlepsze drużyny otrzymały puchary, każdy uczestnik otrzymał również pamiątkowy medal i małe prezenty. Zaszczytne pierwsze miejsce należy do gminy Kolonowskie.

Drugie miejsce zajęła reprezentacja Leśnego Zakątka i Arsenau Smaku., trzecie miejsce zaś reprezentacja LKS Sokoły Bierdzany.

Nad bezpieczeństwem uczestników czuwali ratownicy WOPR i OSP Bierdzany, którym bardzo dziękujemy. W pobliżu jeziora zostały ustawione namioty. Uczestnicy mogli tu odpocząć i zregenerować siły w trakcie zmagania. Na wszystkich pod namiotem czekała kawa z ciastem i poczęstunek przygotowany przez członków

naszego stowarzyszenia. Wysłuchaliśmy także pięknego koncertu szant w wykonaniu Piotra Kristen, mogliśmy też zobaczyć pokaz Teatru Tańca i Ruchu z Ogniem MANTIKORA.

Głównym celem tej imprezy rekreacyjno-sportowej była promocja obszaru LGD Kraina Dinosaurów i Jezior Turawskich. W dużej mierze pomogła nam w tym TVP 3 OPOLE i Teleexpress. Zaproponowaliśmy ciekawą i oryginalną formę rekreacji na naszych jeziorach w oparciu o jeden z głównych atutów i wyróżników obszaru LGD, jakim jest turystyka kajakowa, dostępna dla wszystkich bez względu na wiek. Uczestnictwo





▶▶ w tej imprezie pozwoliło nam się lepiej zintegrować, a co za tym idzie, mamy większe poczucie przynależności do całego obszaru objętego LGD.

Pierwsze wyprawy powinny się zaczynać na rzekach mniejszych, następnie większych i wreszcie na jeziorach. Nasze jeziora nadają się do tego idealnie. Ważna jest różnorodność, zaczynając od tych łatwych, a kończąc na tych, które dają nam najwięcej satysfakcji i zadowolenia. Taką też mieli nasi wspaniali zawodnicy po zakończeniu maratonu. Wykazali

się dużą sprawnością fizyczną, zdyscyplinowaniem, zaradnością i szybkim podejmowaniem decyzji. Długie przebywanie na świeżym powietrzu, duży wysiłek fizyczny i korzystne działanie mikroklimatu wodnego wpływały na szybką regenerację sił fizycznych i psychicznych. W sposób wymierny można wyliczyć korzyści, jakie odnieśli jego uczestnicy. Mamy nadzieję, że inicjatywa naszego stowarzyszenia była atrakcyjną i ciekawą formą spędzenia wolnego czasu oraz imprezą inicjującą cykl wydarzeń

nad Jeziorami Turawskimi, a co za tym idzie, wzrośnie liczba turystów i odwiedzających nasz obszar. Ze względu na duże zainteresowanie planujemy kontynuację tego projektu w przyszłości.

Dziękujemy bardzo serdecznie za współpracę wszystkim uczestnikom, członkom naszego stowarzyszenia, Urzędowi Gminy Turawa, Lokalnej Grupie Działania Kraina Dinosaurów i Stowarzyszeniu Nasz Zakrzów Turawski. Zapraszamy wszystkich w przyszłym roku.

ŚWIĘTEJ PAMIĘCI KATARZYNA PANICZ

JERZY FARYS

„Nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym” – powiedział Winston Churchill, gdy dziękował za obronę Anglii przed niemiecką okupacją. Użyłem tego zwrotu, by przypomnieć, że żyły osoby, które zmarły już dawno temu, a mimo to pozostają w pamięci wielu mieszkańców, bo zawdzięczamy im bardzo wiele. Taką właśnie osobą jest świętej pamięci Katarzyna Panicz z Kadłuba Turawskiego.

Urodziła się 8.11.1893 r. w kadłubskiej, gospodarskiej rodzinie. Całe życie poświęciła Kościołowi i parafialnej wspólnocie, była przełożoną kongregacji. W Kadłubie Turawskim trafiło się wiele powołań, jednak jak powiadają starsi mieszkańcy, to pani Katarzyna nazywana „Kätha” wymodliła te powołania. W okresie po I wojnie światowej za namową ówczesnego ligockiego proboszcza włączyła się w nurt walki politycznej, optując za odradzającą się Polską. Spotkało ją z tego tytułu wiele nieprzyjemności i upokorzeń ze strony władz niemieckich.

Kościół jest dobrem wszystkich mieszkańców, jednak są osoby, które szczególnie wykazują inicjatywę i są tą siłą napędową. Taką osobą była pani „Kätha” Panicz. Całe swoje życie poświęciła opiece nad świątynią kadłubską. Przez wiele lat sama sprzątała kościół, przynosiła świeże kwiaty, wyhodowane w swoim ogródku, i opiekowała się również mariankami. Znała całą lokalną wspólnotę i wiedziała, które dziewczyny nadają się, by być dziećmi Matki Boskiej. W czasie odpustów i z okazji świąt ozdabiała kwiatami figury do procesji. Dbała o wystrój kościoła, szaty liturgiczne i obrusy kościelne. Opiekowała się wieczną lampką w kościele, sama wytwarzała do niej oliwę. Kościół

był jej drugim domem, w czasie każdej pracy towarzyszyła jej modlitwa. W Kadłubie nie odbyło się żadne nabożeństwo czy msza św. bez jej udziału. Wspierała również finansowo misje święte. Była znakomitą kucharką, o czym mogli się przekonać okoliczni kapłani, gdyż w czasie każdego odpustu urządzała dla nich obiad odpustowy. Odmawiała różaniec w kościele, a w okresie powojennym, gdy kult Matki Boskiej Fatimskiej był jeszcze słabo rozpowszechniony na świecie, organizowała nabożeństwa fatimskie w Kadłubie. Z jej inicjatywy zakupiono cenną drewnianą figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Całe jej skromne życie prze-



Tablica nagrobna zmarłej



Pośrodku Katarzyna Panicz

pełnione było modlitwą. Jak już wspomniałem wcześniej, dzięki codziennej gorliwej modlitwie pani „Käthi” Panicz, Kadłub Turawski może pochwalić się tak licznymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi. Dlatego mieszkańcy czekają na jej następczynię, by ta piękna tradycja powołań nie zanikła.

Zmarła 30.07.1983 r., przeżywszy 90 lat. Na jej płycie nagrobnej został wyryty bardzo wymowny napis:

Dzięki Tobie, Wielki Boże, za wszystko dobre coś czynił dla mnie, Maryjo, przyjmij dzięki za obronę z twojej ręki.



JUBILATKA

W dniu 3 kwietnia 2017 r. pani AGNIESZKA PLUDRA z Kadłuba Turawskiego obchodziła 90. rocznicę urodzin. Z tej okazji wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa wręczył Jubilatce kosz upominkowy oraz w obecności syna i synowej Pani Agnieszki złożył najserdeczniejsze życzenia urodzinowe. Życzenia urodzinowe składał również sołtys Kadłuba Turawskiego Ernest Grzesik.

Ernest Grzesik

X JUBILEUSZOWE SPOTKANIE SĄSIEDZKIE – STRASSENFEST

MAREK GOLLA

Na zielonej polanie pod lasem, przy zbiegu ulic Sosnowej i Kolejowej w Kotorzu Małym, 29 sierpnia 2017 roku stanęły namioty.

Okazja nie była jaka, bo jubileuszowa – organizowana po raz dziesiąty. Doroczny festyn uliczny – Strassenfest ulic Kolejowej, Sosnowej i Szkolnej.

Dopisała pogoda i frekwencja mieszkańców. Zebraли się zaproszeni goście, mieszkańcy wcześniej wymienionych ulic, jak i goście, którzy przyjechali z zagranicy.

Wspólnym pomysłem i ideą organizatorów jest łączenie – integracja obecnych i nowych mieszkańców ulic. Z tej właśnie okazji przygotowano wiele atrakcji, m.in. dla dzieci plac zabaw w postaci dmuchanych zjeżdżalni czy konkurencje sportowe z piłką nożną dla młodzieży i dorosłych. Członkowie grupy Wizards z Opola zaprezentowali pokaz futbolu amerykańskiego, młodzież pokazała show taneczne – taniec w stylu country.

Niezwykle ciekawa okazała się prezentacja historii Kotorza Małego, przygotowana przez pana Jerzego Farysa, miłośnika historii ziemi turawskiej, który z wielką pasją i zaangażowaniem opowiadał o dziejach naszej miejscowości.



Wspólna biesiada przy obficie zastawionych stołach i dobrej muzyce bawiła nas do białego rana.

Podziękowania należą się przede wszystkim organizatorom, bo to dzięki ich charyzmie i zaangażowaniu mogła

odbyć się już dziesiąta edycja tego ulicznego festynu. Podziękowania kierowane są również do wszystkich mieszkańców ulic za przybycie i wspólną zabawę.

Życzymy wszystkim uśmiechu na twarzy, zadowolenia z każdego dnia i kolejnych spotkań w miłym, sąsiedzkim gronie.

Zapraszamy za rok !!!

RODZINNY FESTYN PARAFIALNY „POD LIPĄ”

KRYSTIAN KOMOR

Niedzielne popołudnie 11 czerwca 2017 r. minęło w naszej parafii w rodzinnej atmosferze, a to wszystko za sprawą tradycyjnego już festynu parafialnego organizowanego przez nasz Parafialny Zespół Caritas na placu „Pod Lipą” w Kotorzu Wielkim. Rozstawione namioty pękały w szwach od rozmów. Uczestnicy zostali poczęstowani kawą i ciastkiem. Liczne atrakcje były przygotowane zarówno dla dzieci, jak i dla starszych.

Mieliśmy zaszczyt wysłuchać laureatów XXIV Wojewódzkiego Konkursu Gawędziarskiego „Śląskie Beranie” pod przewodnictwem pani Jolanty Lamm z Izbycka.

Również Dzieci Maryi pod przewodnictwem pani Barbary Moch przygotowały przedstawienie, a całość zakończyły pokazem tańca belgijskiego i nauką tańca country, gdzie każdy mógł spróbować swych sił, by go zatańczyć.

Dzięki strażakom z OSP Kotorz Wielki można było wejść do samochodu strażackiego, założyć kask i poczuć się jak prawdziwy gasciel ognia. Na domiar tego, pod opieką strażaków można było łąć wodą z węża i strącać ustawione pacholki. Dla zainteresowanych był również kurs pierwszej pomocy.

Całość prowadził wodzirej Marcin Wilczek. Nie tylko prowadził, ale rów-

niez śpiewał. Śmiech nie opuszczał nas ani na minutę.

Wszystkie dzieci zostały obdarowane słodyczami, a te najmniejsze były pod opieką pań animatorek ze Smoczej Jamy z Opola, które organizowały dużo zabaw, a specjalnie na tę okazję zaprosiły Myszkę Miki prosto z Disneylandu.

W imieniu organizatorów pragnę wszystkim podziękować, zarówno ks. proboszczowi, sponsorom, jak i osobom, które pomagały, również samym uczestnikom za tak liczną frekwencję. To dzięki Wam wszystko się udało. Mam nadzieję, że za rok będzie nas dużo więcej.



WAKACJE W ŚWIETLICY

EWELINA TOMECHNA

W te wakacje nie było czasu na nudę, a to dzięki zajęciom zorganizowanym w świetlicy środowiskowej w Kotorzu Wielkim. Trzy wycieczki, historia, tradycja, malowanie, lepienie, majsterkowanie, gry i zabawy, ognisko i nocowanie w świetlicy, to wszystko robili uczestnicy zajęć, łącznie 46 dzieci z Kotorza Wielkiego, Kotorza Małego, Turawy, Węgiei i Zawady.

Na dzieci codziennie czekały inne atrakcje. Uczyliśmy się nowych rzeczy, takich jak lepienie aniołów z gliny, zdobienia tortów, czy robienie koktajli z kwiatów, ale też poznawaliśmy historię – zostaliśmy odkrywcami zapomnianych gier podwórkowych.

Wiele radości sprawiło nam poszukiwanie skarbów w nyskim forcie, gdzie

dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o żołnierzach i dlatego wiemy: dlaczego żołnierz legii włoskiej w swoim ekwipunku nosił tylko jeden but. Przeszliśmy też trening wojskowy w I Brzeskim Pułku Saperów. Odbiliśmy długi spacer wzdłuż wałów, podczas którego pani Teresa Żulewska opowiadała nam historię powstania jezior oraz pałacu w Turawie.

Zbudowaliśmy, ze starych skrzynek „pociąg do miodu”, w którym zasadziliśmy rośliny miododajne. Nauczyliśmy się rozpoznawać rośliny użytkowe, rosnące w naszej okolicy. Ostatni dzień to wspólne ognisko oraz noc bajek, z panią Sabiną Kozołup.

Dziękuję wszystkim za zaangażowanie: dzieciom, rodzicom, osobom prowadzącym zajęcia oraz pomagającym w ich organizacji. Zajęcia odbywały się w Stodole przy naszej świetlicy, a sfinansowane zostały przez Urząd Gminy w Turawie.



PRACOWNIA ORANGE W KOTORZU WIELKIM

EWELINA TOMECHNA



Nasza Pracownia Orange w Kotorzu Wielkim powstała prawie dwa lata temu. W tym czasie wiele się działo.

Fundacja Orange nie tylko wyposaża świetlice w komputery, internet, meble czy konsole, ale również wspiera lokalnych działaczy poprzez szkolenia, warsztaty i wsparcie w codziennych działaniach. Każda pracownia może wziąć udział w rywalizacji. Grywalizacja pozwala na zdobywanie punktów i wymianę ich na nagrody (my już zdobyliśmy aparat fotograficzny, projektor, gry planszowe). Na stronie www.pracownieorange.pl znajduje się baza inspiracji, w której liderzy dzielą się swoimi pomysłami.

Bardzo chętnie bierzemy udział w wyzaniach, takich jak Pracownia w ogródku, Gigasanka, Tydzień Bezpiecznego Internetu, Mannequin Challenge czy gry i zabawy podwórkowe. Korzystamy z warsztatów finansowanych przez Fundację. Odbywały się u nas zajęcia z legorobotyki oraz druku 3d – rybka zaprojektowana na naszych zajęciach,

została wydrukowana i jest pokazywana na zajęciach w całej Polsce.

Dzięki udziałowi świetlicy w „Szkoła Liderów” nauczyłam się, że lider to nie osoba, która wszystko potrafi, ale to osoba, która zachęci do współpracy innych, którzy podzielą się swoimi pasjami. I tak w naszej świetlicy działa grupa wolontariuszek. Julia Komor, Agata Jonczyk, Monika Kornek, Julia Długosz, Bernadeta Jonczyk, Beata Dusza to dziewczyny, które zawsze chętnie podejmują się nowych wyzwań. W działania angażują się rodzice, którzy nie tylko przyprowadzają dzieci na zajęcia, ale również sami aktywnie biorą udział w zajęciach, szczególnie Marta Kunicka i Elżbieta Zając, na które zawsze mogą liczyć. Zdarza się, że to rodzice prowadzą zajęcia, np. pani Jola Percec, która uczyła nas zdobycie torty, czy dziadkowie, jak pani Bogusia Feliks która uczyła nas robienia na drutach i szydełku. Z kolei dzięki pani Monice Feliks, udało nam się stworzyć „pociąg do miodu”. Dobra współpraca z panią sołtys Moniką Twardawską po-

zwala na organizację wielu wydarzeń, takich jak Kiermasz Bożonarodzeniowy czy międzypokoleniowy Bal Karnawałowy. Wspólnie ze strażakami z OSP Węgry i działaczami DFK Węgry udało się nam zorganizować festyn rodzinny. Współpraca z panią Sabiną Kozołup z Gminnej Biblioteki zaowocowała spotkaniem z książką podczas ferii oraz Nocy Bajek. Dziękuję wszystkim za zaangażowanie oraz pomoc, to dzięki Wam świetlica jest miejscem, w którym chętnie spędzamy czas.

W tym roku szkolnym dalej będzie intensywnie pracować, ale planujemy też wiele nowych działań, takich jak zajęcia Superkoderzy, legorobotyka, remont kuchni i powstanie pracowni garncarskiej oraz bulodromu. Zapraszamy na zajęcia, nie tylko dzieci, ale również dorosłych. O wszystkim, co się u nas dzieje możecie przeczytać na stronie Pracowni oraz na naszym facekooku. „Pracownia Orange to miejsce spotkań, rozwoju pasji, kursów, warsztatów, tradycji lokalnych – otwarte dla wszystkich mieszkańców”.

TURNIEJ PETANQUE

EWELINA TOMECHNA

Petanque to gra towarzyska dla każdego. Polega na rzucaniu metalowymi kulami w kierunku świnki – małej drewnianej kulki. Wspólna zabawa dostarcza wielu emocji.

26 sierpnia w Kolonowskim odbył się I Międzygminny Turniej Petanque. W turnieju brały udział drużyny z gmin należących do LGD Kraina Dinozaurów. Gminę Turawa reprezentowały dwie drużyny: dorośli – Monika Twardawska, Michał Kunicki i Ewelina Tomechna, oraz dzieci – Adam Kunicki, Wiktor Kunicki, Marcin Styczyński i Florian Tomechna. Udało nam się zdobyć dwa puchary: dzieci zajęły III miejsce, dorośli II.

Petanque to gra, która łączy pokolenia. Wszystkich, którzy chcieliby zagrać w bule, zapraszamy na zajęcia do świetlicy środowiskowej w Kotorzu Wielkim.



„NAJPIĘKNIEJSZY PRZYSZKOLNY OGRÓD”

MAŁGOSIA MATYSEK

W roku szkolnym 2016/2017 reprezentowaliśmy uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w konkursie „Najpiękniejszy przyszkolny ogród”.

Konkurs realizowany był w ramach projektu „Bioróżnorodność Opolszczyzny – skarbem dziedzictwa przyrodniczego” współfinansowanego przez Unię Europejską. Ideą konkursu jest propagowanie idei związanych z zachowaniem dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego oraz wspieranie uprawy rodzimych tradycyjnych roślin, szerzenie wiedzy przyrodniczej i „zakorzenianiem” tradycji wśród najmłodszych oraz zwrócenie uwagi na otaczającą przyrodę.

Po dopełnieniu wszelkich formalności – wraz z naszą wychowawczynią panią

Małgorzatą Matyszek – przystąpiliśmy do działania. W naszym ogrodzie znalazły się warzywa, zioła, czerwona porzeczka, agrest, truskawki i maliny. Większość sadzonek pozyskaliśmy od rodziców z ich własnych ogródków domowych lub miejscowego ogrodnika. Dzięki odpowiednio przygotowanemu podłożu (co zawdzięczamy uczniom klas starszych, rodzicom i sponsorom) nasze rośliny rosły jak na drożdżach, a zbiory przeszły wszelkie nasze oczekiwania.

Finał konkursu miał miejsce 21.06.2017 r. w Parku Nauki i Ewolucji Człowieka w Krasiejowie. Do projektu przystąpiło ponad 40 szkół w trzech kategoriach: plakat, makieta i ogród. Po chwilach wielkiego napięcia okazało się, że nasza szkoła zajęła **II miejsce i uzyskała**

wyróżnienie w kategorii „ogród”. Warto zaznaczyć, że w tej kategorii nie przyznano I miejsca. Radość była wielka!

Sukces ten zawdzięczamy pani Marii Zubeil, która nas zachęciła do udziału w tym przedsięwzięciu, oraz zaangażowaniu uczniów klas IV–VI i ogromnej pomocy rodziców. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Mamy nadzieję, że ten projekt to dopiero początek naszej „ogrodkowej przygody”. Jego kontynuacja pozwoli doskonalić ogrodnicze umiejętności i zostawi trwały ślad, który będzie służył całej szkolnej społeczności.

Uczniowie klasy IV



POWITANIE LATA

ADAM BOCHENEK

Kapryśna pogoda, z jaką mamy do czynienia w tym roku sprawia, że nie wiadomo czy lato już do nas przyszło, czy dopiero nadejdzie. Próbowaliśmy troszkę przyspieszyć jego nadejście, organizując w pierwszy weekend lipca piknik rodzinny pod nazwą „Powitanie Lata”.

Impreza odbywała się w dwóch miejscach i miała dwa różne oblicza. Pierwszego dnia, a w zasadzie w nocy, można było na plaży przy Promenadzie obejrzeć dwa filmy. Projekcje rozpoczęły się o godz. 21.30 i trwały do pierwszej w nocy. Lato nie chciało jednak nadejść, ponieważ nawet w nocy wiał dość zimny wiatr. Skoro nie udało się na brzegu północnym, to następnego dnia przenieśliśmy się na brzeg południowy Jeziora Dużego, a konkretnie nad Jezioro Średnie. Nocny chłód zastąpił poranny deszcz, tak więc „zamienił stryjek siekierkę na kijek” – pomyśleliśmy, ale postanowiliśmy się nie poddawać i rozpoczęło się przygotowanie

do pikniku. Co prawda upału nie doświadczyliśmy, jednak przestało padać, a nawet co chwilę „zaglądnęło do nas słońce”. Przygotowaliśmy całą moc atrakcji dla dzieci i rodzin, konkursy z licznymi nagrodami. Impreza oprócz rekreacyjnego, miała też charakter prewencyjny. Szczególną uwagę zwracaliśmy na bezpieczną jazdę samochodem, czyli na to, by nie prowadzić pod wpływem alkoholu i by zapinać pasy bezpieczeństwa. Staraliśmy się również uświadamiać zagrożenia, jakie mogą wyniknąć z korzystania z kąpeli wodnych pod wpływem alkoholu. Pomagali nam w tym strażacy z OSP Osowiec, którzy pokazali, jak prawidłowo przeprowadzić resuscyta-

cję krążeniowo-oddechową oraz opolski WORD, dzięki któremu każdy kto chciał mógł zasiąść za kierownicą symulatora dachowania, by przekonać się, jak ważne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa.

Dzieciom do gustu przypadły zabawy z klaunem i warsztaty cyrkowe oraz wspólny program animacyjny, w którym brali udział dorośli i dzieci. Komu mało było zabaw z animatorami, ten mógł poszaleć na dmuchawcach lub postrzelać z mega procy rozstawionej na plaży. Dziękujemy również wszystkim przedsiębiorcom, którzy ufundowali vouchery, które rozdaliśmy wszystkim osobom biorącym udział w naszych konkursach. Mamy nadzieję, że nasza impreza przypadła do gustu zarówno turystom, jak i naszym mieszkańcom, których w czasie trwania pikniku było bardzo dużo, mimo kapryśnej pogody.



WIADOMOŚCI Z OSOWCA

ARTUR GALLUS



- W dniu 17 sierpnia strażacy z OSP Osowiec wraz z pletwonurkami z JRG Nr 1 w Opolu podjęli się zakotwiczenia na nowo aeratora, który zerwał się z uwięzi 15 sierpnia. Pletwonurkowie musieli odszukać na dnie Jeziora Średniego płytę betonową, do której był przycumowany aerator. Zadanie było to nie lada wyzwaniem, gdyż płyta nie jest zbyt dużych rozmiarów w stosunku do powierzchni jeziora. Jednak po godzinie płyta została odnaleziona i oznakowana bojką. Natomiast strażacy z OSP łodzią motorową wyciągnęli zerwany aerator ze szuwarów i po uzyskaniu informacji o gotowości pletwonurków, podpłynęli z nim na miejsce stałego cumowania. Następnie utrzymywano łódkami aerator w miejscu, a pletwonurek zamocował nowy łańcuch. Na tym zakończono zadanie. Przy okazji zaobserwowano na dnie jeziora przy brzegu raka. A jak wiemy raki żyją tylko w czystych wodach.



- W dniu 15 czerwca ulicami Osowca przeszła procesja teoforyczna, w której, wierni składali publiczne świadectwo swej wiary i pobożności wobec Chrystusa eucharystycznego. Na zakończenie procesji odśpiewano uroczyste *Te Deum Laudamus* i udzielono błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

ZE SZKOLNYCH AREN SPORTOWYCH

JOLANTA OZIEMBŁOWSKA, GRZEGORZ KWIECIŃSKI

Rok szkolny 2016/2017 już za nami. Był to rok szczególny; zapowiadał poważne zmiany w oświacie. Chodzi o wprowadzaną od nowego roku szkolnego 2017/2018 reformę szkolnictwa, na mocy której zamknięte zostaną funkcjonujące od 1999 roku gimnazja, a na ich miejsce powołane zostaną 8-letnie szkoły podstawowe. Wiąże się to z wprowadzeniem w życie nowej podstawy programowej i dlatego jak dokładnie będzie wyglądał system rozgrywek szkolnych, przekonamy się od września br.

Miniony rok szkolny w gimnazjum w Turawie obfitował w szereg imprez sportowych. Na początek należy wspomnieć o powiatowym finale indywidualnych biegów przełajowych, które odbywają się corocznie w Prószkowie. Bardzo dobrze zaprezentowały się w nim uczennice klasy pierwszej naszego gimnazjum. Są to:

- Maja Błaszczak – II miejsce
- Oliwia Krawczyk – III miejsce.

Kiedy mowa jest o dziewczętach, nie sposób pominąć wysokich osiągnięć naszych siatkarek, które w półfinale

powiatowym wywalczyły II miejsce, a w finale – III.

Również niezłymi osiągnięciami popisali się nasi gimnazjaliści w halowej odmianie piłki nożnej. W zawodach półfinałowych jeden mecz zremisowali, a dwa kolejne wygrali i zajmując pierwsze miejsce, awansowali do finału na szczeblu powiatowym, który odbywał się w Dąbrowie. Wywalczyli tu III miejsce.

Oprócz halowej piłki nożnej ta dziedzina sportu była z zainteresowaniem uprawiana na „Orlikach”. Kolejny raz nasi młodzi piłkarze radzili sobie całkiem

nieźle, zajmując w półfinale powiatowym II miejsce, a w finale – IV.

Jak co roku również i w minionym roku szkolnym ogromnym zainteresowaniem cieszy się lekka atletyka. Nasi gimnazjaliści godnie reprezentowali gminę na zawodach. Finał powiatu odbył się w Opolu na stadionie im. Opolskich Olimpijczyków. Osiągnięcia sportowców naszej szkoły przedstawiają się następująco:

- Karolina Karkos – II miejsce w biegu na 100 metrów
- Angelika Rozwadowska – III miejsce w biegu na 1000 metrów
- Dawid Matuszok – III miejsce w biegu na 600 metrów
- Dominik Stotko – III miejsce w biegu na 300 metrów.
- Dominik Stotko, Dawid Matuszok, Jakub Terczyński i Kacper Dul wzięli



Górny rząd od lewej: M. Mazur, D. Stotko, J. Geppert, J. Połonecki, T. Pyttel, M. Mikula, J. Mazur. Dolny rząd: R. Fuhl, D. Matysek, R. Grzesik.



Dolny rząd od lewej: K. Jambor, K. Wagner, P. Styczyńska, E. Klimek, M. Nowakowska; w górnym: W. Stępień, P. Czech, M. Korzeniec, N. Piłuła, N. Mateja, J. Cebula, P. Dudzicz

także udział w sztafecie 4x100 metrów i wywalczyli III miejsce.

Inne osiągnięcia naszych sportowców to:

- Magdalena Jończyk – IV miejsce w biegu na 1000 m
- Magdalena Wiecha – IV miejsce w biegu na 100 m
- Kacper Dul – IV miejsce w biegu na 2000 m
- Jakub Terczyński – V miejsce w biegu na 2000 m.

Najlepszy wynik w finale wojewódzkim LZS w LA – piąte miejsce – zdobyli nasi chłopcy w sztafecie olimpijskiej (800 m, 400 m, 200 m, 100 m) w następującym składzie:

- Dawid Matuszok – 800 m
- Kacper Dul – 400 m
- Dominik Stotko – 200 m
- Jakub Terczyński – 100 m.

Także szkoła podstawowa w Osowcu po raz kolejny może poszczycić się sukcesami sportowymi. I tak:

- Uczennica kl. VI Natalia Gontarz to mistrzyni województwa SZS i LZS w pchnięciu kulą oraz wicemistrzyni w rzucie piłeczką palantową. Natomiast w finale wojewódzkim tenisa stołowego wywalczyła XII miejsce.
- Jakub Buchta – II miejsce w pchnięciu kulą w finale wojewódzkim SZS w Opolu.



Natalia Gontarz



Jakub Buchta

Serdecznie gratulujemy osiągnięć sportowych uczniom obu szkół, a także życzymy sukcesów w nowym roku szkolnym 2017/2018.

„Z DINOZAUREM W TERENIE”

PAWEŁ JADCAK

Uczniowski Klub Sportowy Gminny Ośrodek Szkolenia Dzieci i Młodzieży TURAWA wraz z Lokalną Grupą Działania „Kraina Dinozaurów” 26.08.2017 r. na stadionie w Osowcu zorganizował dwuczęściowy Turniej Piłki Nożnej dla dwóch roczników dzieci i młodzieży.

Najpierw od godziny 9.00 do 13.00 wystąpiły dzieci w kategorii – rocznik 2007 i młodsi, a następnie w godzinach 13.00–18.00 swoje mecze rozegrała młodzież z rocznika 2003 i młodsi. Impreza odbyła się w ramach projektu grantowego „Z dinozaurem w terenie”, przedsięwzięcie 2.3.6. – organizacja wydarzeń sportowych, rajdów rowerowych, zajęć

rekreacyjnych, podkreślających specyfikę LGD.

Celem całego projektu jest promocja Lokalnej Grupy Działania „Kraina Dinozaurów” i zwiększenie integracji i poczucia przynależności do obszaru objętego Lokalną Strategią Rozwoju.

Na turniej zostali zaproszeni zawodnicy zrzeszeni w klubach sportowych z wszystkich gmin działających na terenie Lokalnej Grupy Działania „Kraina Dinozaurów”, tj. z gminy Kolonowskie, Ozimek, Chrzastowice, Dobrodzień, Turawa, Zawadzkie i Zębówice.

Intensywne działania organizacyjne i promocyjne sprawiły, że na rozpoczęciu

sportowej imprezy stawiło się 180 zawodników z praktycznie wszystkich klubów szkolących dzieci i młodzież działających na obszarze LGD.

W naszym turnieju wystąpiły następujące zespoły:

Rocznik 2007 i młodsi:

1. UKS TURAWA
2. KS MAŁAPANEW OZIMEK
3. KS KRASIEJÓW
4. AS DORBRODZIEŃ
5. MIRO DEUTSCHE FUßBALLSCHULE DOBRODZIEŃ
6. MIRO DEUTSCHE FUßBALLSCHULE DYLAKI
7. SSKS STAL ZAWADZKIE





8. K.S. UNIA KOLONOWSKIE
Rocznik 2003 i młodszy:

1. UKS TURAWA
2. K.S. UNIA KOLONOWSKIE
3. KS KRASIEJÓW I
4. KS KRASIEJÓW II
5. 1.FC CHRONSTAU – CHRZAŚTOWICE
6. KS START DOBRODZIEŃ
7. MIRO DEUTSCHE FUßBALLSCHULE DYLAKI
8. LZS GRODZIEC

Piłkarze rywalizowali w drużynach złożonych z sześciu zawodników + bramkarz, a spotkania rozgrywane były systemem „każdy z każdym”. Łącznie rozegrano 56 meczów. Uczestnicy turnieju podeszli do zawodów z ogromnym zaangażowaniem i sercem, starając się wypaść jak najlepiej. Wszystkie mecze były bardzo zacięte, toczony w szybkim tempie, a każdy zawodnik pragnął zwycięstwa swojego zespołu. Nie zabrakło uśmiechu u małych piłkarzy, widoczne były także łzy i sportowa złość. Nasze obie drużyny wypadły znakomicie, co jest dobrym prognostykiem przed rozpoczynającymi się rozgrywkami ligowymi. Turniej zakończył się w przyjaznej atmosferze i duchu sportowej rywalizacji. Każda drużyna została uhonorowana pamiątkowym



Pucharem, a każdy zawodnik nagrodzony okolicznościową statuetką.

Organizatorzy zapewnili uczestnikom i kibicom turnieju w trakcie jego trwania herbatę i kawę, a dodatkowo zawodnikom, trenerom i sędziom zaserwowano smaczny ciepły posiłek.

Zarząd Uczniowskiego Klubu Sportowego GOSDiM TURAWA pragnie podziękować wszystkim zawodnikom, trenerom i działaczom Klubów Sportowych, które przyjęły zaproszenie i wzięły udział w naszym Turnieju. Ponadto chcemy gorąco podziękować rodzicom i wolontariuszom za zaangażowanie we wszelkie działania w czasie przebiegu Turnieju. Bez nich ta impreza na pewno by się nie udała.

Organizacja turnieju piłkarskiego posłużyła do integracji dzieci i młodzieży

z naszego klubu z kolegami z różnych miejscowości na terenie Krainy Dinosaurów. Była okazją do pokazania ciekawego sposobu zagospodarowania czasu wolnego mieszkańców i przyczyniła się do aktywizacji lokalnej społeczności. Turniej pozwolił nawiązać nowe kontakty partnerskie i szkoleniowe z innymi klubami sportowymi, a promocją idei współpracy i partnerstwa pomiędzy poszczególnymi klubami, działającymi na obszarze objętym Lokalną Strategią Rozwoju zaowocuje w przyszłości organizacją podobnych imprez przez nasz klub.

Zarząd Uczniowskiego Klubu Sportowego Gminny Ośrodek Szkolenia Dzieci i Młodzieży TURAWA już dziś w tym miejscu pragnie zaprosić na kolejne imprezy organizowane na naszym stadionie.

ROK 1945 EXODUS, JAKICH WIELE

CZĘŚĆ IV

ALFRED KUPKA

W poprzednim odcinku zapowiedziałem, iż przedstawię trochę bliżej program naszego przedstawienia z okazji „Muttertag” – Dzień Matki. Na początek cała szóstka dzieci z rodzin Adler, Truebenbach i Kupka, mieszkających pod jednym wspólnym dachem w obszernym obejściu restauracji z salą

gwieźdną, pełnowymiarową i wyposażoną salą gimnastyczną, rzeźnią z dwoma kuchniami, sklepem masarskim z dwoma osobnymi mieszkaniami i może 8 pokoi gościnnych, zaśpiewali skocznie, żartobliwą jakby trochę drwiącą piosenkę o tym, jak pięknym i dużym miasteczkiem jest Groess Poesna. Wszystkie zwrotki pięk-

nie rymowane. Dla przykładu zacytuję tutaj pierwszą zwrotkę w oryginalnym tekście.

*Gross Poesna ist ne grosse Stadt
Jumhaidi Jumhaida
Gross Poesna ist ne grosse Stadt
Jumhaidi hajda*

*Und kommt man an das erste Haus
so ist man bald zu Stadt hinaus
Jumhaidi Jumhaida Jumhaidiahahaha
Jumhaidi Jumhaida Jumhaidihaida.*

II zwrotka

*Mają tam też pożarną straż, która wcale nie
jest głupia i gasi pożar naftą Jumhaidi...*

III zwrotka

*Mają tam kościół piękny zbudowany
z drewna skradziony przez pana pastora
Jumhaidi...*

IV zwrotka

*Mają też szkołę zbudowaną z gliny, która
trzęsie się, gdy nauczyciel batuje nieuków
Jumhaidi....*

V zwrotka

*Mają też nauczyciela, grubego i tłustego,
bo dzieciom zjada ich drugie śniadanie
Jumhaidi...*

VI zwrotka

*I piekarza, który zabija muchy i faszeruje
nimi razowy chleb Jumhaidi...*

I tak można by wyliczać do dziesięciu. W dalszej części przedstawienia trójka ośmiolatków: Egon Adler, znany później kilkakrotny reprezentacyjny kolarz drużyny NRD na wyścig pokoju, Horst Truebenbach i Heinz Kupka została odkomendorowana do obsługi kotary, bo mechanizm jej był niesprawny i musieli odsłaniać i zasłaniać scenę.

Troje starszych dalej grało i śpiewało. Teraz znaną nam z Turawy i aby się odreagować drugą satyryczną piosenkę o nalotach bombowych, któreśmy niedawno przeżyli. I znów wyliczano przedstawicieli bardziej znanych we wsi profesji, jak na przykład krawiec z igłą, rzeźnik z nożami, którzy wszyscy razem, zarówno ksiądz z Biblią i nauczyciel z elementarzem, musieli maszerować do schronów. Następnie pokazaliśmy jednoaktówkę śpiewaną jak w operetce o tym, jak matka przychodzi do lekarza zwanego drwiąco „dr Segebein” (dr pilarz nóg) z małym dzieckiem, które nie chce jeść swojej zupki. Doktorem była moja siostra, matką Trautel Adler, dzieckiem lalka. Następnie znów piosenka o muzycznej rodzinie, która stale, bez przerwy głośno muzykowała w swoim mieszkaniu, grając najpiękniejsze melodie, przeszkadzając współlokatorom domu

blisko magistratu, w tym i burmistrzowi. W orkiestrze tej grali, co wszystko było przez nas śpiewane: Matka na flecie, tatuś fagot, ciocia trąbka, babcia puzon, mała siostra Jette grała na klarncie, a ja osobiście gram dla zabawy na kontrabasie – *Hai sitta sitta trarara sitta sitta tarara... sitta trarara*. Muzykowanie tak przeszkadzało burmistrzowi, iż stał się niegrzeczny i bezczelny i zaskarżył nas do sądu i znów wyliczał co kto grał. *I sitta sitta trarara ...* Ta piosenka była tak śmieszna, iż matki śmiały się do łez. Potem dla odpoczynku był jednoaktowy kryminał o tym, jak pewien pan z Berna, stolicy Szwajcarii – z Berna dlatego, iż rymowało się z „*Herrn aus Bern*”, zamordował swoją małżonkę Hildę. Trumnę z zamordowaną Hildą wiozł karawan w postaci wozu drabiniastego, na wieczny pochówek. Wszystkie te zdarzenia tego kryminału były śpiewane także jak w operetce. Następnie dla rozweselenia krótki skecz „*Die verkehrte Welt*”, tzn. opaczny świat, gdzie dzień zaczynał się wieczorem, tydzień w sobotę, ludzie chodzili do tyłu, wół stojący w oborze dawał mleko dojony przez Christiana i inne niedorzeczności. Matki pokładały się ze śmiechu. Jeszcze raz zaznaczam, iż myśmy nic nie musieli od nowa wymyślać, znaleźmy wszystko jeszcze z Turawy, gdzie młodzież turawska dawała takie przedstawienie na scenie w sali u Zimmra, dziś Turawianka. Kierowana była przez młodą nauczycielkę z górzyńskiej Karyntii w Austrii o nazwisku Topplitz. Myśmy tylko zaadoptowali to wszystko do warunków w Groess Poessna. Na zakończenie zaśpiewaliśmy te już w poprzednim odcinku opisaną pieśń przerobioną na okoliczność Dnia Matki ze znanej nam z Turawy „*Der Schaeffer hat Sorgen, des Morgens sehr frueh seine Schaefflein zu weiden hat niemals kein Ruh, kein Ruh, kein Ruh, hat niemals kein Ruh*”. Muszę tu powiedzieć, iż ta pieśń zrobiła na sali kilka dni od zakończenia wojny ogromne wrażenie na matkach, które w przygniatającej większości musiały podolać samotnie obowiązkowi prowadzenia domu i opieki nad dziećmi, bez wsparcia ze strony nieobecnych, bo jeszcze lub nigdy nie mających powrócić z tej potwornej wojny mężów.

Amerykanie nie byli zbyt długo, gdzieś pod koniec czerwca cicho zniknęli, bez zapowiedzi i w tej ciszy i próżni teraz wszędzie, na każdym słupie i na

murach wisiały plakaty pisane maszyną lub ręcznie w języku niemieckim o treści: „*Wir begruessen die rote Armee, die rote Armee ist die Armee des Sieges*,” tzn. witamy Armię Czerwoną, Armia Czerwona jest armią zwycięską itp. Po kilku dniach zjawili się ci wybawiciele. Swoją kwaterę urządzili oczywiście gdzie?... W restauracji. I tutaj dla nich szykowane były osobne posiłki i dla nich restauracja otrzymywała osobny przydział, nie wiem skąd ani od kogo. Amerykanie natomiast stacjonowali poprzednio w gmachu urzędu gminy i mieli swoją kuchnię. Od razu rzuciła się w oczy ich inność: mudnury, wyposażenie, odżywianie no i mentalność. Byli w odróżnieniu od Amerykanów raczej pochmurni i skryci. Zaczęły się zaloty do kobiet, co u Amerykanów było zabronione i przestrzegane, a może dlatego, że jeszcze wtedy trwała wojna. Mieli tylko jeden samochód, wyglądał jakby podarowany od Amerykanów i było ich trochę mniej – 6–8 żołnierzy. Komendatura ich – dla naszego regionu – znajdowała się w odległym o 8 km Naunhoff. Tam nasza matka kilkakrotnie maszerowała pieszo, aby załatwić nasz powrót do domu. Ale nic z tego nie wyszło, oni tam chyba nie byli kompetentni do załatwiania takich spraw i tylko matkę zwodzili. W miarę, jak lato się powoli kończyło, matka czuła się coraz gorzej, w przeciwieństwie do nas. Myśmy się tu dobrze zaaklimatyzowali i wrastali w to środowisko, a ona chciała do domu. Gdy znów zjawił się ojciec, rodzice mieli na osobności poważną i długą rozmowę. Najbardziej unosiła się matka i strzępki ich rozmowy umieliśmy podsłuchać. Oświadczyła w końcu, iż czuje się bardzo źle i trzyma się tylko z uwagi na nas, dzieci, i chce jechać do domu umrzeć. Wtedy ojciec zaczął chodzić do tych ruskich do Naunhoff. Pewnego dnia po powrocie powiedział, iż trzeba się szykować do powrotu na własną rękę, pociągi już zaczynają kursować, choć w kratkę i trzeba się przygotować na ciężkie czasy. Najlepiej jest jechać pociągami towarowymi, które wywożą z Niemiec maszyny i inne majątkowe rzeczy, jako kontrybucję wojenną. Konwojowane są przez żołnierzy radzieckich i dlatego bezpieczniejsze. Ważne jest dostać się poprzez nową granicę do Polski, a potem już na własną rękę. Ciąg dalszy nastąpi.

NOWINKI ZAKRZOWSKIE

MARIA ZUBEIL



- Nowy rok szkolny przedszkolaki przywitały na nowym placu zabaw. Na zakup i montaż urządzeń z budżetu gminnego wydatkowano 20 tys. zł. Odnowione i wymalowane zostały również sale przedszkolne. Życzymy przedszkolakom, aby czas spędzony w przedszkolu był czasem radości, bez troski i znakomitej zabawy.



- Stowarzyszenie „Nasz Zakrzów Turawski” pozyskało środki unijne na zagospodarowanie Żwirowego Wzgórza (Kiesbergu). Dofinansowanie w wys. 50 tys. zł zostanie wykorzystane m.in. na wykonanie ścieżek, zakup roślin oraz ustawienie wiaty i wieży widokowej. Otrzymałą nagrodę w wys. 10 tys. zł za najciekawszą koncepcję zagospodarowania terenów zielonych, Stowarzyszenie przeznaczyło na wykonanie projektu i ogrodzenie terenu. Ze środków funduszu sołeckiego zapłacono za usunięcie śmieci, które gromadzone były na Kiesbergu od lat.



- 10 czerwca Sołtys i Rada Sołecka zaprosili wszystkie dzieci na piknik z okazji Dnia Dziecka, który zmienił się w radosny festyn rodzinny. Poczęstunek przygotowała Rada Sołecka, były napoje, lody i kiełbaski z grilla, jak zwykle przygotowane przez dwóch panów Waldków, Eryka i Leona. Dzieci i dorosłych zabawiali: Martyna Korzeniec, Monika Heflik, Kinga Michalczyk i Marcin Cziolek, a strzelania z łuku i z wiatróvky pilnował sołtys Jerzy Zubeil.

WYSTAWA „ZAWADA DAWNIEJ I DZIŚ”

DOMINIK PIKOS

W dniach 1–2 lipca w budynku szkoły podstawowej zorganizowaliśmy ciesząc się bardzo wielkim zainteresowaniem wystawę starej fotografii „Zawada kiedyś i dziś – Sowade früher und heute”. Można było zobaczyć nawet 100-letnie fotografie. Obok każdego starego zdjęcia było zdjęcie stanu obecnego budynku lub miejsca. Inicjatywę sfinansowało, za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Federalnej Niemiec. Organizatorami byli TSKN koło w Zawadzie oraz Sołtys i Rada Sołecka Zawady. Dziękujemy za odwiedziny. Zdjęcia zdobyliśmy dzięki uprzejmości mieszkańców.



LATO W ZAWADZIE 2017

DOMINIK PIKOS

Drodzy Mieszkańcy oraz wszyscy, którzy odwiedzili nas w tym roku w Zawadzie na festynie. Kolejne udane spotkanie przy boisku za nami. Występów i atrakcji nie brakowało, a Wasza obecność motywuje do organizacji kolejnych takich spotkań. Przez dwa dni imprezy uczestniczyliśmy w ciekawych koncertach i występach, gościli u nas m.in. aktor Kazimierz Mazur oraz zespół Dominika i Janusz Żyłka. Dzieci korzystały z dmuchańców, przejażdżek konnych, były piratami na wzburzonym morzu. Dorośli bawili się przy muzyce oraz występach satyrycznych. LZS Zawada organizowało mecze pełne emocji oraz obchodziło 10. rocznicę utworzenia Stowarzyszenia, z kolei OSP Zawada pokazała nam, jak wygląda akcja ratownictwa drogowego.

Dzięki organizacji festynu możemy znów w tym roku zaprosić naszych Seniorów na spotkanie opłatkowe, a w styczniu zorganizować Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy w parku. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym osobom za pomoc.

Zapraszamy do fotorelacji.



AFRODYTA – BOGINI MIŁOŚCI I PIĘKNOŚCI!

Od niej przykład bierzmy!

MGR FRANCISZEK-HENRYK PARASZCZUK

Miłość to wielkie cierpienie,
Lecz nie każdy je zna,
Jednemu się serce uśmiecha,
Drugiego boli i łka,
Miłość to wielka księga,
A słowa „Kochać” to jest jej treść,
Miłość to przysięga,
Miłość to słowa piękne i czułe,
Miłość wiecznie na świecie trwa,
Miłość to rozkosz zakochanych,
Lecz czy możesz Ty ją mi dać,
Miłość to słowa rozpaczny,
Miłość to znaczy dotknąć, zobaczyć,

Jest miłość, co jak ogień pałą,
Są serca, które się nikomu nie żalą,
Są skargi, gdzie nie ma sędziego,
Więc jeśli ja płaczę, nie pytaj dlaczego!

Miłość to bicie serca twego,
Miłość to pocałunek twoich ust,
Miłość to spojrzenie twoich oczu,
Miłość to śpiew Twój o poranku,
Miłość to głos i oddech Twój,
Miłość to dotyk Twoich rąk,
Miłość to Ty i Ja to miłość!!!
Miłość jest piękniejsza od słońca,
Lecz tylko wtedy, gdy trwa do końca!

Wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu

Pani
Elżbiecie Długosz
z powodu śmierci MĘŻA



SKŁADAJĄ

WÓJT GMINY, PRACOWNICY URZĘDU GMINY
TURAWA, GMINNEGO OŚRODKA POMOCY
SPOŁECZNEJ I GMINNEGO ZESPOŁU EKONOMICZNO-
ADMINISTRACYJNEGO SZKÓŁ

PÓJDĘ JUŻ

A jeśli czas przyjdzie – jak złodziej po kryjomu,
jeśli butów ubrać nie zdołam,
to nie wkładaj nowych w pośpiechu kupionych,
tylko wżuj te, które ze mną szczyty chwaliły.
W kieszeń piątaka wsadź mi na drogę,
a w drugą kamień włóż ten spod szczytu.
Na grzbiet mi kapotę jaką naciągnij
i portki jakowe co by wstydu nie było.
Pójdę w nieznane, lecz nie jak nieznany,
Pójdę w niepamięć, w końcu zapomniany.

A.B.

CICHO

Słyszysz jak cicho?
To ona bez słów krzyczy do nas.
Nic nie mów, bo spłosisz chwilę.
Nie pytaj – i tak nie słyszy.
Jest ona i nic wokół.
Nie ma kolorów, nie ma zachwyków,
nie ma nawet najgorszych widoków,
jest tylko ona w swej piękności.
Przyszła puste miejsce zajęła,
nie pytając czy tak wypada,
czy może wejść chociaż na chwilę.
Nikt nie prosił – przyszła sama,
tak jak po prostu się przychodzi.
Nic nie mów, słuchaj tylko,
ona wszystko ci opowie. . .
O czasie, o ludziach,
o słowach, o czynach i o drodze.
Cisza. . . ona wszystko ci opowie.

A.B.

KROPELKI

ADAM BOCHENEK

DROGIE KROPELKI, SZANOWNI KROPELKOWICZE

Jedni się pewnie cieszą, inni – trochę mniej, ale nie da się ukryć, że nadszedł koniec wakacji i początek szkoły. Koniec z długim wylegiwaniem się w miękkim łóżku, pora zarzucić plecak na plecy i pomaszerować w kierunku szkoły. W szkole przecież też nie ma nudy i jak już pewnie zauważyliście, trochę się pozmieniało. Wasze koleżanki i koledzy z szóstych klas nie opuścili szkolnych murów, tylko zostali razem z wami. Niektórzy z was zmienili nawet szkołę. To tzw. reforma edukacji, której staliście się elementem.

Tak czy siak, w tej czy innej szkole, z tymi czy innymi znajomymi, uczyć trzeba się tak samo. Mam nadzieję, że mieliście wakacje pełne wrażeń i teraz na długo będzie co wspominać. Przed wakacjami ogłosiliśmy konkurs na fotkę z bezpiecznych i wesołych wakacji i miło nam, że chociaż troje z was, a w zasadzie czworo, przysłało swoje prace. Z uwagi na fakt, że wasze zdjęcia podobały nam się jednakowo, ponieważ ukazują, jacy jesteście radośni i wysportowani, postanowiliśmy nagrodzić wszystkich uczestników rodzinnymi zaproszeniami do kina. Otrzymałiśmy fotki od Pawła Konieczki z Węgier, Patryka Wieczorka, Magdaleny i Marka Wiechy. Szczegóły odbioru zaproszeń do kina omówiliśmy już telefonicznie.

Bardzo dziękujemy za zainteresowanie naszym konkursem, chociaż nie ukrywam, że liczyliśmy na więcej zdjęć. Pokazuje to, że byliście tak zajęci, że nawet nie mieliście czasu na uwiecznianie waszej zabawy. Zachęcam do kupna kolejnego wydania „Fali”, ponieważ tam ogłosimy kolejny konkurs. Tymczasem zdobywajcie cenną wiedzę w szkole, poznawajcie nowych przyjaciół i bądźcie ostrożni w drodze do szkoły i później do domu.

Jesień to czas, kiedy szybko robi się ciemno, dlatego trzeba zachować szczególną uwagę na drogach. By być widocznym, śmiało ubierajcie kamizelki odblaskowe, rowerem poruszajcie się po zmroku tylko z włączonym światłem, pamiętajcie, że tak samo ważne jest tylne, jak i przednie oświetlenie roweru. Pamiętajcie, że nie każdy kierowca samochodu jest ostrożny i rozważny, dlatego to wy zachowujcie ostrożność i rozwagę na drogach.

Nadchodzi bardzo kolorowy okres w naszej przyrodzie, zachęcam was do wspólnych z rodzicami spacerów i nie zbierajcie grzybów, których nie znacie. Pamiętajcie, że w lesie to my jesteśmy gośćmi i zachowywać się trzeba tak, jak na gości przystało. Obserwujcie przyrodę, a jeśli uda wam się zrobić jakieś fajne zdjęcie, to możecie je podrzucić do nas, do Redakcji, a my postaramy się podzielić nim z czytelnikami „Fali”. Może nie wiecie, ale nasza gazeta dociera też za granicę i do kilku bibliotek w Polsce... może ktoś odkryje wasz talent?

To tyle na początek roku szkolnego, jeszcze raz życzę wam wszystkim samych najlepszych ocen i zdobycia nowej, cennej wiedzy.

ŻART GROSZA WART

ADAM BOCHENEK

Rolnik pyta rolnika jąkałę:

- Dużo masz królików?
- Trzy... trzy... trzysta...
- Nie żartuj! Aż trzysta?
- Nnie... Trzy sta...stare i dwwa młode!

* * *

Dwaj kumple siedzą w barze i piją piwo.

- Ja, jak się napiję, to nikogo się nie boję – mówi jeden z nich.
- Nawet własnej żony?
- Nie, no... tak to się jeszcze nigdy nie schlałem.

* * *

Dzwonek do drzwi. Za drzwiami dziecko:

- Dzień dobry, pani.
- A, to ty, Piotrusiu. Co się stało?
- Tata mnie przysłał, bo dłubie przy motorze i nie może sobie dać rady sam.
- Stary, rusz się i idź pomóż sąsiadowi.
- Tata jeszcze mówił, żeby pan sąsiad wziął taki specjalny klucz, bo tata nie ma go w garażu.
- A jaki?
- Szklaną pięćdziesiątkę...

* * *

Żona do męża:

- Gdzie byłeś?
- Z dziećkami w zoo.
- Widzieliście coś fajnego?
- Tak, lwa. Podszedł do kraty i zrobił głośno „pfffff!”
- Co ty bredzisz? Lwy robią „roooooaar”.
- Ale ten podszedł tyłem.

* * *

Jest lekcja, pani pyta dzieci: Co daje nam krówka?

- Dzieci: Mleczko!
- Pani: Dobrze. A kurka?
- Dzieci: Jajko
- Pani: No, pięknie! A świnia?
- Dzieci: Zadania domowe!

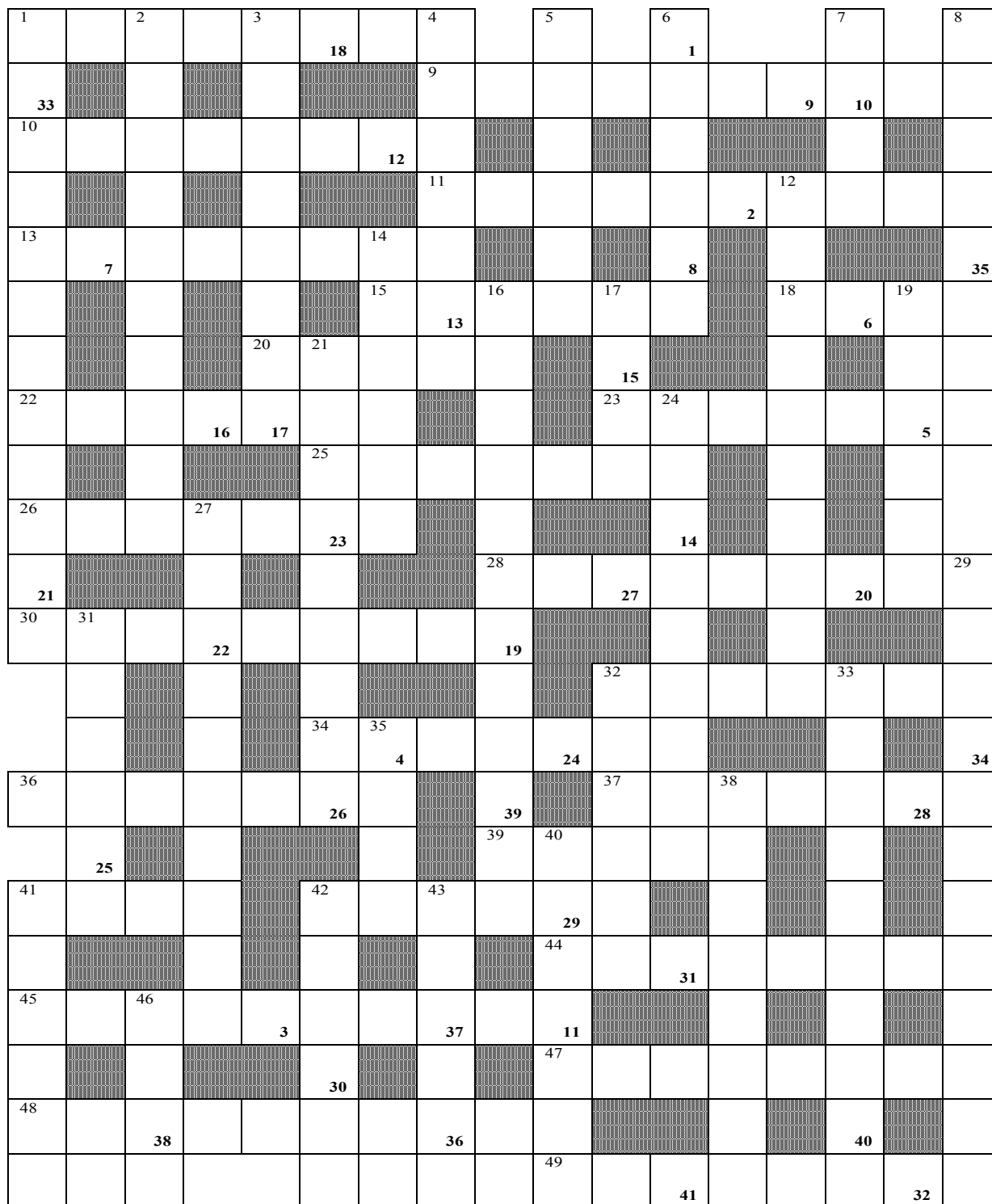
* * *

Podpity mąż wraca do domu.

- Ty pijaku! Nie mam już do ciebie słów!
- Książek nie czytasz, to i słownictwo ubogie...

KRZYŻÓWKA NR 100

OPRACOWAŁ PIOTR JENDRZEJ



Znaczenie wyrazów: **Poziamo:** 1 – Kazimierz, historyk, prof. Uniw. Śląskiego; 9 – Anita rzucająca młotem; 10 – akt łaski anulujący postępowanie karne; 11 – sklep dla lubiących czytać; 13 – Ignacy, autor „Zona modna”, „Pan Podstoli”; 15 – siedmiu muzyków; 18 – wyspa z Hawanę; 20 – powierzchnia kuli; 22 – łóżko z pojemnikiem; 23 – imię znaczące „Bóg z nami”; 25 – futro lub czapka z lisa; 26 – kobieta w pralni; 28 – Reykjavik po polsku; 30 – międzynarodowy język Zamenhafa; 32 – karton rysunkowy; 34 – wilgotny las tropikalny; 36 – naświetlona klisza fotogr.; 37 – gramofon elektryczny; 39 – Artur Doyle; 41 – czerwona planeta; 42 – świt; 44 – włoski przewodnik; 45 – smakołyki lub cymesowy sklep; 47 – pielęgnacja stóp; 48 – galeria handlowa na rynku w Krakowie; 49 – wieś zsyłki Kard. Wyszyńskiego.

Pionowo: 1 – płatek; 2 – ślepotę na barwę czerwoną; 3 – rzymski poeta, autor „Ars Amandi”; 4 – pacyfista, członek protestanckiej grupy wyznaniowej; 5 – pokonał go Dawid; 6 – hałas, krzykliwa rozmowa; 7 – związek z Bońkiem; 8 – osiem dni po Bożym Ciele; 12 – rozpoznanie w terenie; 14 – greckie imię żeńskie z 21.01; 16 – pudełko na papierosy; 17 – służył do narkozy; 19 – gra z patyczkami; 21 – Malwiny, stolica Stanley; 24 – bal przebierańców; 27 – Mariusz, ur. 1972, pierwszy Polak w NHL; 29 – dział fizyki, pomiary ciepła; 31 – spadek, spuścizna; 32 – zęby wieńczące mury, krenelaż; 33 – pierw. chem. 4 grupy np. tytan, cyrkon; 35 – piasek z kamykami w betonie; 38 – niezemska kobieta, bogini; 40 – ser z Krupówek; 41 – imię Mosorgskiego; 42 – Roman Mularczyk ur. 1921, poeta, pisarz; 43 – nasza planeta; 46 – przerwa, prześwit. *Rozwiązanie polega na rozszyfrowaniu hasła – myśli Sofoklesa.*

CERES BOGINI URODZAJU – FONTANNA OPOLSKA!

MGR FRANCISZEK-HENRYK PARASZCZUK

Ukryłaś się wśród drzew i kwiatów
Z honorem okazała stoisz
Twój welon w promieniach słońca lśni
Ty charyzmę dobroci w sobie masz
Wszyscy swoimi rękami dotknąć chcą Twoją twarz
Przechodzień zdejmując przed Tobą nakrycie głowy
Bo w sobie majestatyczną moc masz
Ty chłodzisz nas wodą w upalne dni
Jutro znów Cię o poranku powitamy
Rzucimy Tobie do stóp manufary kwiat
Jesteś siostrą fontanny Rzymskiej - Di Trevi
Nawet pomnikiem Ciebie zwą
Jesteś wiedeńską Marią Teresą

A Rzymskie Coloseum chciałoby przy Tobie stać
Otoczona jesteś walorami życia
Symbolizujesz nam swe bogactwa:
– Macierzyństwo – Rolnictwo – Przemysł – Rybactwo
Kobietą jesteś i dziecię swe okryć chcesz
Rolnik obsiewa zbożem łany
Skalnik wyrzywa kamienie na nasz dom
Rybacy łowią sieciami ryby nakarmić nas chcą
Pozwalasz nam przy Tobie usiąść i odpocząć
Będę tu wracać każdego dnia
Patrzeć będę bez przerwy na Ciebie
Twój pogodny uśmiech schowam dla siebie
Na zawsze będę przy sobie go miał!

**„Jeden z najgłębszych sekretów życia polega na tym,
że tylko to wszystko
co robimy dla innych jest tym,
co naprawdę warto robić.”**

Caroll Levis

SPONSOROM GMINNYCH DOŻYNEK 2017 w LIGOCIE TURAWSKIEJ:

M. Kistorz – Usługi Budowlane Ligota Tur. J.M. Kocowie – Biuro Rachunkowe i Stolarstwo-Ligota, K.Wollny – Zakład Kominarski Dobrzeń W. Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej Turawa, R. Zawada – Usługi Leśne Ligota, A. Morcinek – Firma Handlowo – Usługowa „ADAS” Ligota, J. Dawid – Gościniec „JAGODA” Ligota, B. Katzy – Stolarstwo Ligota, D.Kasprzyk – Instalacje Elektryczne i Odgromowe Ligota, R.Wiora – Stolarstwo Ligota, DFK Ligota, A.Staś – Układanie Kostki Brukowej Bierdzany, B.M. Kupkowie – „Usługi Budowlane” Bierdzany, I.K. Ertman – „Usługi Budowlane” Ligota, K. Rudnik – Kwaciarnia „KRYSTYNA” Kadłub Tur. W. Czech – Blacharstwo Samochodowe Kotórz M. J. Wiench – Hurtownia Kamienia, Kruszywa Zawada, M.S. Kolasowie – Kwaciarnia „FINEZJA” Turawa, K. Kurek -Usługi Motoryzacyjne, Dealer „HUSQVARNA” Turawa, M. Mrocheń – Apteka „BLISKA TOBIE” Turawa, Apteka „ARONIA” Turawa, M.Syboń – Stolarstwo S.C. Turawa, H. Kurc – „Auto-Kurc” S.C.Turawa, Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Turawa, W.W. Bacajewscy – Przedsiębiorstwo „RURBET” Sp. z o.o Opole, Myjnia Samochodowa „LOTOS” – Ozimek, D. Panicz – „BRUK” Zakrzów Tur. R. Szulc, R. Kirchner – „ALLIANZ” Opole, Centrum Ogrodnicze „TWÓJ OGRÓD” Zawada, K.M. Matysek – Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „VITROBUD” Turawa, Sklepik Odzieżowy „AGRAFKA” Turawa, W.I.K. Turawa, M. Malinowski – Elektroinstalacje (Bytom) Ligota, „AUXILIA” S.A. Opole, „AVON COSMETICS” Kluczbork. LGD „Kraina Dinozaurów” Ozimek, M.G. Staś – Sklep Wielobranżowy i Monopolowy „STAS” Ozimek, B. Szydłowski – Hotel „ZACISZE” Turawa, J.Bronka – „ZIELONY PENSIJONAT” Turawa, Bartylla – Dekarstwo – Blacharstwo Chudoba, „Farmutil H. S. Holding” S. A. Śmiłowo, „Fasing” S. A. Katowice, A.Weber – Usługi Transportowe Kotórz M. „BRYSCH” – Części Maszyn Olesno, I.A. Grzeschik – ‘AGEK” Ligota, Restauracja „MARTA” Bierdzany, M. Morcinek – MTM “Rolnik” Kadłub Tur. C.H. Turawa Park Zawada, J.Jaguś – Przedsiębiorstwo Transportowo – Usługowo – Handlowe Kadłub T. J. Salawa – Elektromechanika Kadłub, N. Machnik – Zakład Pogrzebowy Schodnia N. Małopolskie Centrum Biotechniki w Krasnem oddz. Karczów, Centrala Nasienna Olesno, Kwaciarnia „FLORMIX” Bierdzany, M.S. Matysek – Stolarstwo Kadłub Tur, N. Nowak – Tapicerstwo Ligota, Pensjonat B&B „DWOREK JANA” Bierdzany, Restauracja „ZŁOTY KŁOS” Rzędów, BS Lubniani, Kancelaria Adwokacka M. Zubrzycka – Płachta Rzędów, „NUTRENA” Borki, J. Chłond Turawa, J. Zawada – Usługi Leśne Ligota, Miśtowie – Ogrodnictwo Kotórz M. Gollombowie – Masarnia Szczedrzyk, Nadleśnictwo Olesno, G. Pyka – Przetwórstwo Mięsne Jemielnica, G. Kotarski – Piekarnictwo – Cielarnictwo Zębówice, MOJ. S.A. „Kuznia Osowiec” w Osowcu, Koło Łowieckie Nr 5 „ODRA” Opole, G.M. Plotnik – Stolarstwo Zakrzów, Restauracja „RUCOLA” Zawada, Hipermarket „CARREFOUR” Zawada, Jagusch Maria – „MAJKA” Bierdzany, Tomasz Prządo – „SKUP ZBOŻA” Ligota, Anna Trybała – Fornol – Restauracja „RODZINNA” Nowa Schodnia, Artur Gallus, Emil Czrynia – Foto „EMIL” Turawa, Paweł Kansy – „Zakład Elektryczny” Kadłub Turawski, Restauracja „MARCIN” Zawada, Marek Pasoń – „Usługi Ciesielskie” Suchy Bór oraz mieszkańcy wsi Ligota – **wszystkim składam serdeczne podziękowanie.**

Sołtys wsi Ligota Turawska Danuta Matysek

